

Każdy korespondent, to bicz na szkodników i biurokratów

Robotnicy i chłopcy wstępujcie w szeregi korespondentów robotniczych i wiejskich!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Miliony podpisują Apel Sztokholmski

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VD)

SOBOTA 6 MAJA 1950 ROKU.

Nr 124 (1405)

Plebiscyt Pokoju trwa

Miliony ludzi składają podpisy pod Apelem Pokoju

Kampania w obronie pokoju potęguje się z każdym dniem. Ze wszystkich stron świata napływają coraz to nowe doniesienia, które mówią nam, że apel sztokholmskiej sesji podpisują jest masowo przez setki milionów ludzi. Że akcja walki o pokój obejmuje nawet najdalej zakątki globu ziemskiego.

Bulgaria

SOFIA (PAP) — W Bulgarii zebrało się około 5 i pół miliona podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju w sprawie bezwzględnej zakazu broni atomowej. W Sofii zebrało 134 tysiące podpisów

W. Brytania

LONDYN (PAP) — Górniczy Zagłębia Wali Północnej na swojej dorocznej konferencji postanowili jedno-

myślnie zwołać walijską konwencję pokojową, na którą zaproszeni będą delegaci wszystkich miejscowych związków zawodowych. Rezolucja wniesiona przez egzektu tywę Związku Górników Wali Północnej wzywa rząd brytyjski do podjęcia w ONZ akcji w kierunku porozumienia międzynarodowego co do redukcji wydatków na zbrojenia i zakazu wszelkiej broni atomowej i bakteriologicznej.

Rezolucja podkreśla, że utrwalenie pokoju będzie równoznaczne z podniesieniem stopy życiowej klasy robotniczej we wszystkich krajach. Podobne rezolucje zapadły na zebraniach delegatów VI okręgu Konfederacji Robotników Przemysłu Stałego i Oddziału Związku Transportowców w Tottenham. Do Brytyjskiego Komitetu Obronców Pokoju napływają z całego kraju tysiące podpisów pod masową petycją pokojową, która ma być złożona w parlamencie dnia 8 maja.

Francja

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że w toku masowej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w Marsylii zebrano dotąd przeszło 100 tysięcy podpisów. W departamentach Creuse i Landes utworzono 20 dalszych terenowych komitetów obronców pokoju, a w departamencie Herault — 6 komitetów. W St. Quen akcja pokojowa kierują miejscowy mer i przewodniczący konfederacji rolniej.

Związek Kobiet Francuskich zobowiązał się do zebrania 5 tys. podpisów przed 13 maja, tj. przed datą zebrania się ogólnokrajowej rady związku. Będzie to pierwszy etap akcji, zapowiedzianej przez związek kobiet, która ma doprowadzić do zebrania ogółem 5 milionów podpisów. Krajowy komitet Związku Chrześcijańskich Postępowych wezwał katolików i protestantów francuskich, by podpisywali Apel Sztokholmski.

Niemcy

BERLIN (PAP) — Doniesienia, napływające z poszczególnych prowincji Niemieckiej Republiki Demokracji i Socjalizmu coraz szerszym za sięgają zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Do środy w prowincjach Brandenburgii, Meklemburgii, Sachsen-Anhalt, Saksonii i Turynii złożono podpisów ponad 6 milionów osób. W wielu miejscowościach i zakładach pracy podpisano je w stu procentach. Równocześnie rozwija się w dalszym ciągu, mimo przeszkód stawianych przez czynniki oficjalne, akcja zbierania podpisów w Niemczech Zachodnich.

Polska

WARSZAWA (PAP) — Dnia 4 bm. odbyła się w Polskim Komitecie Obronców Pokoju w Warszawie konferencja przedstawicieli wojewódzkich komitetów obronców pokoju, przedstawicieli partii i stronnictw politycznych, organizacji kobiecych i młodzieżowych.

Konferencja omówiła znaczenie uchwały sesji sztokholmskiej oraz formy pracy przy zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Wielu dyskutantów stwierdziło olbrzymi wzrost ruchu w obronie pokoju zarówno w mieście jak i na wsi. Wyłonili się wielki nowy aktyw, który z zapałem zgłasza swój udział w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Akcja rozpocznie się w pierwszej połowie bieżącego miesiąca.



W całej Rumunii kampania zbierania podpisów pod Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju, żądających zakazu stosowania broni atomowej, przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Do 20 kwietnia zebrano ponad 2 miliony podpisów. Na zdjęciu: Pracownicy przedsiębiorstwa „Placera Rosie” w Bukareszcie podpisują Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju. (Foto AR).

Strajk powszechny w Finlandii

W dniu 8 maja związkowcy fińscy porzucą pracę

HELSINKI (PAP) — Komitet Wykonawczy Centralnego Zjednoczenia Fińskich Związków Zawodowych postanowił ogłosić z dniem 8 maja strajk powszechny, w którym wezmą udział wszystkie związki zawodowe, wchodzące w skład zjednoczenia. Strajk został proklamowany w celu poparcia żądania, w sprawie podwyższenia płac. Dnia 3 bm. w całej Finlandii wybuchł strajk obsługi parowozów. Strajkujący domagają się podwyżki emery-

tury. Ogółem zastrajkowało około 4.500 osób. W odpowiedzi na strajk, rząd fiński powołał do czynnej służby wojskowej wszystkich strajkujących maszynistów kolejowych, urodzonych w roku 1910 i następnym. W związku z decyzją rządu, Związek Zawodowy Kolejarzy zawiadomił, iż z dniem 4 maja wstrzymamy swoją działalność, nie ruszając z miejsc, które dotychczas nie były objęte strajkiem, pociągi przebiegające z żywnością, robotników itd.)

Trzeci Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych

WARSZAWA (PAP) — W dniu 4 bm. rozpoczął trzydniowe obrady 8 krajowy zjazd delegatów Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych. Na obrady przybył, witany serdecznie przez organizację, wicepremier Aleksander Zawadzki oraz minister handlu wewnętrznego, ob. Dietrich, wiceminister handlu zagranicznego, ob. Bajer, przedstawiciel CRZZ z sekretarzem Dolinskim na czele i liczną przedstawieli partii politycznych, organiza-

cji społecznych i central handlowych. Omawiając najważniejsze zadania bieżące Związków Zawodowych, wicepremier wskazał na konieczność jak najsilniejszego związania się z kierownictwem związkowym z masą członkowską, wielkie znaczenie walki z biurokratyzmem oraz ogromną wagę podniesienia socjalistycznej dyscypliny pracy.

Lud walczący Hiszpanii potępia zdradziecki „rząd republikański”

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że w piśmie Komunistycznej Partii Hiszpanii „Mundo Obrero” ukazał się list do Republiki Hiszpańskiej, w którym uzasadniono swe ustąpienie ze stanowiska posła Republiki Hiszpańskiej, przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. Min. Arcas prosi o przekazanie prezydentowi Republiki Barrio jego dymisji i podkreśla, że w skład obecnego rządu nie wchodzi prezydenta wicele hiszpańskiej klasy robotniczej, która jest najpotężniejszą siłą w walce antyfrankistowskiej.

Jedyną aktywność rządu — pisze min. Arcas — ogranicza się do ustępstw na rzecz antykomunizmu. Rząd obecny udzielił się, że uzyska pomoc od Stanów Zjednoczonych i Anglii — takich samych wrogów republiki jak faszystowski reżim Franco.

W związku z manifestacjami przyjaźni obecnego rządu w stosunku do klki Tito i odnalezieniem różnych członków rządu Tito orderami Republiki Hiszpańskiej min. Arcas pisze m. in.:

— Jest rzeczą jasną dla całego świata, że tzw. rząd jugosłowiański, to kilka faszystowskich, składających się z gestapowskich agentów, pozostałych na służbie imperializmu amerykańskiego. Tito i jego klika należą do tego samego obozu podległości wrogości, co faszysta Franco, kat narodu hiszpańskiego.

Dowiedziałem się ze zdumieniem, że hiszpański rząd republikański odznaczył niektórych współpracowników terrorystycznej bandy Tito, te bandy prowokatorów i szpiegów, używanej przez imperialistów amerykańskich do walki przeciwko najlepszym naszym przyjacielom — Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Odnaczył on tych, którzy w czasie hiszpańskiej wojny wywołały leńskie udziały informacji sztabu w Hitlera i osobnikom, którzy później we Francji wydawali patriotów hiszpańskich w ręce Gestapo.

Omawiając udział demokratów hiszpańskich w walce o pokój min. Arcas pisze:

Walczą oni w jednym szeregu z milionami postępowych ludzi wszystkich krajów świata, którzy tworzą potężny oboz pokoju ze Związ-

kiem Radzieckim, wiernym przyjaciele demokracji hiszpańskiej na czele. Min. Arcas stwierdza, że starał się utrzymać i rozszerzyć więzy przyjaźni z Polską Ludową, lecz podkreśla, że: „Postawa obecnego hiszpańskiego rządu republikańskiego wobec tzw. rządu jugosłowiańskiego, wroga pokoju i demokracji świadczy o wrogości w stosunku do Polski ludowo-demokratycznej i jej rządu”

Reasumując min. Arcas pisze: — Naród nasz domaga się rządu, który skupiłby wszystkie siły antyfrankistowskie, rządu, który przez swój skład i program mógłby liczyć na poparcie demokratycznych sił całego świata, rządu, który byłby zdolny do prowadzenia walki przeciwko Franco i przeciwko planom jego imperialistycznych protektorów, marzących o rozpadaniu nowej wojny.

Uroczysty pogrzeb ministra Wincentego Rzymowskiego

WARSZAWA (PAP) — Dnia 4 bm. w godzinach przedpołudniowych nastąpiło w obecności przedstawicieli Rady Państwa i Rządu R. P. oraz członków władz naczelnych Stronnictwa Demokratycznego uroczyste wyprowadzenie zwłok ministra Wincentego Rzymowskiego z mieszkania przy Al. I-ej Armii Wojska Polskiego do gmachu Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego przy ulicy Złota.

Przy zwłokach zmarłego, umieszczonych w sali Centralnego Komitetu S. D., zaciągnęły wartę honorową poczty sztandarowe komitetów stronnictwa, przybyłe ze wszystkich stron kraju.

O godz. 16-ej przybył premier Józef Cyrankiewicz, po czym wicemarszałek Sejmu — Wacław Barcikowski, sekretarz generalny S. D. — Leon Chajni, wiceminister Eugenia Krassowska i rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej — Kulewski wynieśli na ramionach trumny ze zwłokami Wincentego Rzymowskiego, która umieszczona została na przybrany w zieleni i czerwieni samochódzie wojskowym.

Po przemówieniu prezesa Centralnego Komitetu S. D., kondukt pogrzebowy ruszył sprzed siedziby stronnictwa na cmentarz Powązkowski, gdzie nastąpiło złożenie trumny do grobu w Alei Zasłużonych.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej głos zabrał premier Józef Cyrankiewicz, który powiedział m. in.:

„Żegnamy dzisiaj ministra naszego Rządu, byłego ministra Kultury i Sztuki, byłego ministra spraw zagranicznych, — towarzysza naszych trosk i sukcesów, naszych prac i naszych walk w okresie budowy i umacniania nowej państwowości Polski Ludowej.

Służbie tej poświęcał się bez reszty. Po złożeniu do grobu trumny ze zwłokami Wincentego Rzymowskiego, wśród gwłokowej ciszy, następuje składanie wieńców.

Wyniki konkursu

Mr. Dollar podróżuje



Sukcesy akcji „H”

Planowy skup żywca chroni interesy pracującego chłopca

WARSZAWA (PAP) — Skup żywca rzeźnego, obrót mięsem i przetworami mięsnyimi oraz dystrybucja mięsa, wędlin i tuszyczki zostały całkowicie opanowane, a okres braków w mieście mamy za sobą. Zniesiono wszelkie ograniczenia w dystrybucji mięsa i tuszyczki. Oto rezultaty i osiągnięcia akcji „H”. Wzrost w okresie wielkiej podażi żywca. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady planowego skupu trzody chlewnej.

W związku z tym redaktor gospodarki Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do ministra handlu wewnętrznego dr Tadeusza DIETRICHYA, od którego otrzymał następującą wypowiedź na temat bieżącej sytuacji na rynku mięsnyim:

SENS AKCJI „H”

W tych warunkach, w lutym 1949 roku, rząd zainicjował wielką akcję dla podniesienia hodowli, tzw. akcją „H”. Jej sens był następujący: zakontraktowano 600 tys. sztuk świń, a na rok 1950 — 2.400 tys. sztuk (nie licząc trzody bekonowej).

Tym, którzy przystąpili do hodowli w ramach akcji „H”, przyznano premie za terminową dostawę, wprowadzono ubezpieczenia trzody, chroniąc chłopca od ryzyka padnięcia, objęto trzodę szeroką akcją szczepień ochronnych i pomocy weterynaryjnej, wprowadzono uczciwy, oparty na ściślej wadze, rzetelnej klasyfikacji i wysocy korzystnym cenniku skup trzody i bydła, wreszcie czesłowo zaopatrzone deficytowe gospodarstwa

Nowy podsekretarz stanu w Min. Poczty i Telegrafów

WARSZAWA (PAP) — Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Poczty i Telegrafów ob. Faustyna Ładosza.

chłopskie w paszę i udzielono zaliczek na kupno prosiat, co w sumie uczyniło hodowlę świń nie tylko wysoce rentowną, ale i pewną.

Równocześnie została wypowiedziana ostra walka kapitalistom i spekulantom mięsnyim, zakończona całkowitym ich pogromem i wyparciem z rynku. Rynek mięsny został zorganizowany na nowych podstawach: utworzono CENTRALE MIĘSNA oraz Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego wsparło działalność Centrali Mięsnej o szeroko rozbudowaną sieć punktów skupu przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Powołano do życia w gromadach wiejskich grupy hodowców trzody chlewnej i bydła, a potem podbudowano dodatkowo Centralę Mięsną siecią powiatowych delegatów.

WYNIKI

Akcja „H” dała doskonale rezultaty. Porównajmy cyfry skupu I kwartału 1949 roku oraz I kwartału 1950 r. O ile w styczniu 1949 roku skupiliśmy zaledwie 21.429 ton, to w styczniu 1950 r. — 54.547 ton. W lutym 1949 r. — 16.991 ton, w lutym 1950 r. — 59.369 ton, wreszcie w marcu 1949 r. — 29.168 ton, a w marcu 1950 r. — 82.756 ton.

SPOŻYCIE PRZEKROCZYŁO POZIOM PRZEDWOJENNY

W tych warunkach bardzo szybko wzrosła konsumpcja i zostały zniesione wszelkie ograniczenia w dystrybucji mięsa, przetworów mięsnych i tuszyczek.

Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności znacznie przekroczyło poziom przedwojenny. Równocześnie wzrastały systematycznie i bardzo poważnie zapasy mięsa, tuszyczek i wyrobów mięsnych, dochodząc do wysokiego poziomu. (Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy w Dzienniku Ustaw RP

WARSZAWA (PAP) — W Nr 20 Dziennika Ustaw RP z dnia 5 bm. ogłoszona jest ustawa z dnia 19 kwietnia 1950 roku o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Dziś na str. 4

NOWY KONKURS „GŁOSU” ...

Pożyczka odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR

W związku z emisją nowej pożyczki państwowej, minister finansów ZSRR, A. Zwieriew, pisze na łamach „Prawdy”:

— Radzieckie pożyczki państwowe cieszą się od dawna olbrzymią popularnością wśród ludności ZSRR. Świadczy o tym fakt, że corocznie w atmosferze powszechnego entuzjazmu patriotycznego wszystkie niemal robotnicy, chłopcy i przedstawiciele inteligencji subskrybują pożyczki, pożyczając państwu część swych funduszy na cele budownictwa gospodarczego i kulturalnego, na cele dalszego wzmocnienia potęgi gospodarczej ZSRR.

Już w okresie pierwszej pięcioletki stalinowskiej radzieckie pożyczki państwowe przybrały charakter masowy i stały się ważnym źródłem akumulacji zasobów wewnętrznych, użytkowanych na cele budownictwa socjalistycznego. Wśród tych źródeł główną i decydującą rolę odgrywała akumulacja wewnętrzna przedsiębiorstw socjalistycznych; obok tego ważnym źródłem dodatkowym są oszczędności narodu radzieckiego, wciągane do udziału w budownictwie inwestycyjnym za pośrednictwem pożyczek państwowych.

Dysponując tymi wewnętrznymi źródłami akumulacji, które istnieć mogą jedynie w państwie socjalistycznym, kraj radziecki wbrew przepowiedniom imperialistów mógł się obejść bez ich pomocy, mógł zdecydowanie odrzucić drogę lichwiarskich pożyczek zagranicznych i własnymi siłami, przy pomocy własnych funduszy, zrealizować zadania przemysłowego kraju.

Emisja radzieckich pożyczek pa-

stwowych cieszy się coraz większą popularnością wśród mas. W okresie trzech przedwojennych pięcioletek stalinowskich wpływy z subskrypcji pożyczek państwowych wyniosły około 50 miliardów rubli. W czasie Wielkiej Wojny Narodowej subskrypcja pożyczek wyniosła ponad 16 miliardów rubli. Fundusze te przyczyniły się w znacznej mierze do rozgromienia Niemiec hitlerowskich i imperialistycznej Japonii.

W okresie powojennym suma wpływów z pożyczek państwowych przekroczyła już 100 miliardów rubli. Pożyczki te odegrały wielką rolę w dziele odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

W artykule wstępnym „Prawdy” czytamy m. in.:

Naród radziecki powitał z olbrzymim entuzjazmem wiadomość o emisji nowej pożyczki. W całym kraju w fabrykach, instytucjach radzieckich, kolchozach, stacjach maszynowo-rolniczych i sowchozach odbyły się tłumne zebrania, na których robotnicy, kolchoźnicy i inteligencja jednomyślnie zaaprobowali postanowienie rządu o emisji nowej pożyczki i przystąpiili bezwzględnie do jej subskrybowania.

Subskrypcja pożyczki przebiegała wszędzie w manifestację patriotyzmu radzieckiego, w manifestację jęności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, które jest bez granicznie oddane partii bolszewickiej, wielkiemu wodzowi mas pracujących, Towarzyszowi Stalinowi.

Ludzie radziecy uważają za swój patriotyczny obowiązek nabycie obli-

gacji pożyczek państwowych, ponieważ w ten sposób ich oszczędności uczestniczą we wspólnej sprawie budowy komunizmu.

Liczne doniesienia, napływające ze wszystkich zakątków naszego ogromnego kraju, świadczą, że nowa pożyczka — piąta z kolei pożyczka do budowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, spotkała się z gorącym poparciem i z entuzjastycznym przyjęciem ze strony całego narodu radzieckiego.

Na zebraniu, zwołanym z okazji emisji nowej pożyczki, zabrała głos tkaczka fabryki moskiewskiej „Treich gornaja Manufaktura”, A. Biłkina, która oświadczyła m. in.:

„Wiemy co oznaczają nasze pożyczki: pożyczki te — to nowe fabryki, domy mieszkalne, przedszkola i żłobki. Wypożyczone od nas oszczędności państwa przeznacza na dalszy rozwój gospodarki narodowej, na dalsze podwyższenie naszej stopy życiowej. Dlatego też z wielką radością subskrybuję nową pożyczkę”.

Przemawiając na zebraniu robotników oddziału turbin wodnych i miedzianych Zakładów Metalowych im. Stalina, Tokarż Burcenko oświadczył:

„Partia, rząd, Wielki Stalin troszczą się stale o polepszenie warunków bytu ludzi radzieckich. Świadczy o tym wprowadzona z dniem 1 marca 1950 r. nowa, trzecia z kolei, niższa cen. Życie nasze staje się coraz lepsze i piękniejsze. W przededniu święta majowego dziesiątki robotników naszej fabryki wprowadziły się do nowych mieszkań, wyposażonych we wszystkie nowoczesne urządzenia. Jest to jeden z wielu przejawów troski, jaką partia Lenina-Stalina otacza masę pracującą. Z radością subskrybuję nową pożyczkę i dumam napawam mnie fakt, że moja praca i moje oszczędności przyczyniają się do wzmocnienia potęgi ukochanej ojczyzny, która pod kierownictwem towarzysza Stalina kroczy ku komunizmowi”.

Subskrybując jednomyślnie piątą państwową pożyczkę odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, ludzie radziecy jeszcze raz manifestują swą bezgraniczną miłość ojczyzny socjalistycznej, dają dowód zespolenia wokół partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, wokół wielkiego Wodza i Nauczyciela, towarzysza Stalina.



Ani kroku dalej!

Z wędrówek po Trizonii

Odradza się faszyzm w Niemczech Zachodnich

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego”)

Düsseldorf — w kwietniu

Kioski w miastach Zachodnich Niemiec wypełnione są wielką ilością ilustrowanych czasopism, magazynów, broszur i zmirowanych wyawnictw treści kryminalno-erotycznej. Krzyżujące tytuły i pornograficzne zdjęcia mają spotęgować popyt na te „arcydzieła” zachodnio-niemieckiej „literatury”, zwłaszcza wśród młodzieży. Natomiast dla nieco starszych osób, no, i przede wszystkim dla kobiet, przeznaczane są liczne już książeczki lub czasopisma, które bezczelnie (a również i bezkarnie) apoteozują postać i „życie prywatne” Hitlera, bądź też czolowych osobistości Trzeciej Rzeszy.

Pamiętniki hitlerowskiego pacholka z SS — Skorzenego, których druk na łamach „Figaro” wywołał tak wielkie, a zrozumiałe wzburzenie wśród Francuzów — są obecnie bez żadnych przeszkód zamieszczane przez pismo monachijskie „Quick”, które reklamuje je hałaśliwie na pierwszej stronie: „Kapitan SS Otto Skorzeny opowiada, jak uwolnił Mussoliniego”.

Powódz tego rodzaju publikacji na terenie okupacji angloamerykańskiej w Niemczech przybrała ostatnio takie rozmiary, że nawet były proku-

Wie ich Mussolini befreite... Wie ich Horthy entführte... Wie ich Geheimkommandos hinter der Front organisierte



rator z Norymbergi, dr Kempner, wystąpił w tej sprawie, oskarżając Niemców o to, że „falszują historię”. Nie zdobył się jednak na oskarżenie swych własnych rodaków w Niemczech, którzy przecież nie tylko zezwalają, ale nawet popierają całą ową drukowaną na dobrym papierze apologię hitlerizmu i Trzeciej Rzeszy.

Podobny do kiosku, stojącego na głównej ulicy Düsseldorfu i przybliżony się bliżej owej strawie, którą karmi się publiczność w rzekomo demokratycznej i zdenazyfikowanej „republikie”.

Zdenazyfikowanej? Spójrzcie, pro-

mek tytułem: „Hitler — jako wielki donżuan”, której autorem był hitlerowiec Nr 1 i były podsekretarz w ministerstwie propagandy Essner, skazany zaocznie na 5 lat więzienia.

Ów skazany zaocznie — przebywał na wolności i korzystając z tego ujawnił w „Revue”, „intymne życie” swojego „führera”, którego zresztą przy tej sposobności wychwalał bez miary. Skandal stał się zbyt głośny, nawet, jak na stosunki zachodnio-niemieckie: Essnera musiano aresztować, gdy zgłosił się w „Revue” po odbiór honorarium autorskiego.

Bardziej jednak niebezpieczna była broszura „Hitler als Feldherr”, napisana przez jego byłego szefa sztabu — Hendlera, która doczekała się już trzeciego wydania. W broszurze też Hendler, krytykując Hitlera, jako dowódcę, usiłuje równocześnie wybielić hitlerowskich generałów, zdejmując z nich (on, Hendlery!) „wing” za klęskę i kapitulację Niemiec.

Faszyzowska marynarka w czasie wojny była, oczywiście, również wzmocniona wszelkimi cnotami bohaterstwa, jak tego chce dowiedzieć się katolicki „Christ und Welt”, pisząc o „wspaniałych czynach” krążownika „Bismarck” oraz okrętu wojennego „Bremen”.

A oto jeszcze jedna publikacja z tej samej serii: broszura „Was wirklich geschah? (Co się istotnie wydarzyło?)”, która znowu, zwołując wene za upadek Niemiec na Hitlera i jego najbliższe otoczenie, bierze w obronę polityków i dyplomatów Trzeciej Rzeszy, usprawiedliwiając ich tak, jak Hendler wybiela ludobójczych generałów.

Nie szukajcie jednak ani w jednej, ani w drugiej, ani w trzeciej czy w dziesiątej broszurze opisów tego, czym były obozy śmierci, krematoria i wymordowanie Żydów; bezelnicznie klamcy i fałszerze historii, wszędzie powołujący się na fakty oraz dokumenty, tu świadomości „zapomnieć” o dokumentach, zaświadczeniach bezprzekładną zbrodniczość reżymu hitlerowskiego.

Nie może jednak być inaczej, skoro autorami wszystkich broszur i „pamiętników” są jednostki, które same brały udział w hitlerowskich zbrodniach, co więcej: ciągnęły z nich korzyści. Nie może być inaczej, jeśli na terenie okupacji angloamerykańskiej książki i „memoiry” (za dobre honorarium!) piszą: b. główny tłumacz Hitlera, Paul Otto Schmidt, i b. szef propagandy w prasie oraz radio, Hans Fritzsche, b. doradca Görbelsa — Stefan Werner, a nawet — b. szef gestapo, Rudolf Diels. Całe to dobrane towarzystwo, a które za dobrą sprawę, dawno powinno być wisieć, lub co najmniej spędzić resztę życia za kratami, wykorzystuje biogostawioną „wolność” angloamerykańską po to, aby naród niemiecki obalamuciw twierdzeniami, że jednak za rządów Hitlera, za ich rządów było lepiej. „Główny tłumacz” Schmidt posuwa się w swym fałszowaniu faktów do bezczelnego twierdzenia, że „hitlerowski dyplomata próbował w sposób poważny i uczciwy (ehrlieh und ernsthaft!!!) rozwiązać konflikt z Polską”.

„Trzeba zwałzać to systematyczne zatruwanie niemieckiego ducha i sposobu myślenia!” woła prokurator norymberski, amerykański Kempner. Lecz apel jego pozostanie i musi pozostać wolańiem na puszcy przynajmniej tak długo, dopóki amerykański Departament Stanu będzie troskliwie chronił i hodował bakcyle faszyzmu w Zachodnich Niemczech — dla celów, które dla nikogo już nie są dziś tajemnicą. L. Marszałek

Sukcesy akcji „H”

(Dokończenie ze str. 1)

PODAŻ PRZEWYŻSZA POPYT

Pełne nasycenie rynku, poważne zapasy i trwająca od kilku miesięcy z rządu podaż, poważnie przekraczająca poziom i tak już znaczący konsumpcji, wytworzyły zupełnie nową sytuację. O ile w roku 1949 istniała dysproporcja, polegająca na tym, że popyt przewyższał podaż, o tyle w pierwszym kwartale 1950 r. podaż wyraźnie przewyższa popyt.

Chłopi, którzy pamiętają czasy przedwojenne, dobrze wiedzą, co by to oznaczało, gdyby podobna sytuacja zaistniała w warunkach ustroju kapitalistycznego. Musiałby nieuchronnie wystąpić raptowny spadek cen żywności, otwierając drogę strata dla chłopów, a zyski dla wyżytkiwiaczy. Pociągnęłoby to za sobą spadek hodowli, przysparzający się w niskich cenach pszości i wybijaniu macior, gwałtowne, wzbijanie się pogłowia, brak nabywców, zdanie chłopów na łaskę kupującego i wszystkie inne, tak dobrze znane chłom skutki kryzysu zbytu.

W naszych warunkach tego rodzaju zjawiska są niemożliwe, są wykluczone. WSZYSTKO, CO CHŁOP WYPRODUKOWAŁ JEST POTRZEBNE KRAJOWI I ZOSTANIE ZAKUPIONE.

Ale w warunkach gospodarki planowej podaż żywności nie może odbywać się w sposób żywiołowy i bezładny. W warunkach naszej gospodarki strumień podaży musi być zgrany z szeregiem czynników, musi być uzgodniony z planami produkcji, transportowymi, przedprodukcyjnymi, planami ubojów, składowania, zamrażania, konsumpcji wewnętrznej, eksportu i tworzenia rezerw.

PEŁNY ZBYT PRZY UPORZĄDKOWANEJ PODAŻY

W związku z tym Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady planowego skupu. Już w kwietniu wprowadzono planowy skup na terenie trzech województw (Rzeszów, Lublin, Biały-stok).

W kwietniu prowadzone były zapisy na planowy skup na terenie województwa bydgoskiego, warszawskiego, łódzkiego i poznańskiego, tak, aby w maju województwa te mogły zakupić żywie według planu opartego o listy zgłoszeń.

W pozostałych częściach kraju za zapisy będą prowadzone w maju, a planowy skup rozpocznie się z początkiem czerwca.

Sporządzanie planów skupu odbywa się w sposób następujący: przedownicy gromadzkich grup hodowców trzody chlewnej przygotowują na zasadzie zgłoszeń chłopów imięna na listy zgłoszeń, notując ilość sztuk oraz datę sprzedaży. Listy obejmują zarówno sztuki kontraktowane, jak i nie kontraktowane. Następnie listy te są uzgadniane na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli delegatur Centrali Mięsarstwa i przy dowódcach gromadzkich grup hodowców trzody chlewnej przy udziale członka społecznego, po czym ustalony plan skupu dla gromad obowiązuje zarówno gminie spółdzielnie, jak i dostawców. Rzecz jasna, sztuki kontraktowane mają pierwszeństwo w kolejności odbioru,

Planowy skup — to jedyna droga zharmonizowania wielkości podaży z wielkością popytu. Planowy skup — to jedyna droga uniknięcia perturbacji na rynku mięsnym i pełnego zabezpieczenia interesów chłopów. Planowy skup daje chłopu gwarancję pełnego zbytu w warunkach uporządkowanej podaży.

Z tego względu wszystkie organizacje polityczne, społeczne i gospodarcze powinny prowadzić akcję uświadamiającą i wyjaśnić chłopom, że współdziałanie przy ustalaniu planu skupu, w szczególności przy określaniu terminów planowej odstawy żywności i ściśle ich przestrzeganie leży w granicach dobrze zrozumianego obowiązku i umacnia jeszcze bardziej nie tylko gospodarkę mięsną w kraju, ale także zapewnia chłopom warunki dalszego postępu w hodowli i wzrostu dobrobytu.

Planowy skup jest więc potężnym instrumentem, chroniącym interesy pracującego chłopca — zakończył swą wypowiedź min. Dietrich.

KOŁŁATAJ I STASZIC W WALCE Z CIEMNOGRODEM.

W ponurych czasach rozbiorowych, gdy egoizm, prywata, głupota i samowola możnowładców sychała Polskę w przepaść zjawili się na widowni dzieł naszych zastęp ludzi wielkich duchem i umysłem, ożywionych ideami reformy i postępu, którzy słowem, piśmem i czynem podjęli dzieło naprawy, ratując naród od upadku i ostatecznej zagłady.

Po obu stronach linii społeczno-politycznej go podziału w Polsce drugiej połowy w XIX znaleźli się i reprezentanci stanu duchownego. Większość wysokiej hierarchii kościelnej, pocho-dząca z rodów magnackich lub z nimi skłócona na, stanęła w szeregach zdrajców obojczy, sprzedawczyków i jurgielników mocarstw zachodnich (prymas Poniatowski, biskup Massalski, Skarszewski i inni). Natomiast poważna część kleru niższej rangi, część patriotyczna i oświeceniowa, nie tylko opowiedziała się za obozem postępu i reformy, lecz w działalności jego brała czynny udział, zajmując często wśród walczących o przyszłość kraju stanowiska produkujące, kierownicze.

Spośród tych patriotycznych, odważnych i ofiarnych przedstawicieli duchowieństwa na widoczną pamięć potomnych i zaszczytne miejsce w historii demokracji polskiej zasługują przede wszystkim dwaj kanonicy: Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic, którzy w walce obozu reformy z sobiepańskim wstępnictwem i fanatyzmem polskiego Ciemnogrodu oddali narodowi usługi niepospolite.

HUGO KOŁŁATAJ (1750 — 1812) pochodził z drobnej szlachty sandomierskiej, z tej właśnie warstwy społecznej, która ucisk, odpowiedzialność samowoli odczuwała coraz dotkliwiej, stając się fikcyjnie tylko równouprawnioną, a w istocie — bezwolną częścią ogółu szlacheckiego. Studiował zagranicą, skąd przywiózł znajomość myśli i prądów nowoczesnych, nurtujących społeczeństwa zachodnie oraz gorące pragnienie szczytowania na gruncie polskim zbawczych idei postępu i demokracji ośmiennastowiecznej. Kano-nik kapituły krakowskiej, ks. Kołłątaj należał do najradkalniejszych przywódców polskiego obozu reformy, był duchownym ojcem tego kierunku, który przeszedł do historii pod nazwą „polskiego jacobinizmu”.

Działalność Kołłątaja była rozległa, wielostronna, obracała się w szerokim zakresie oświaty narodowej, polityki i publicystyki. Jako reformator oświatowy, brał wybitny i owocny udział w pracach Komisji Edukacyjnej, a później

skutecznie czyścił i przewietrzył zatechłą od czasów średniowiecza atmosferę Akademii Krakowskiej. Jako aktywny polityk, był założycielem i głównym filarem radykalnego klubu politycznego p. n. „Kuźnica”, gdzie rozrządano i opracowywano projekty reform politycznych i społecznych, mających na celu uzdrowienie Rzeczypospolitej, unowocześnienie ustroju Polski i ocalenie jej przed zachłannością mocarstw zachodnich. Kołłątaj należał do najczynniejszych współtwórców Konstytucji Majowej i był autorem jej tekstu ustawowego.

W roku 1794 Kołłątaj stanął w szeregach przywódców powstania warszawskiego gromił zdrajców i zaprzających, kierując pracami tzw. Najwyższej Rady Narodowej, tj. rządu polskiego w okresie insurekcji kościuszkowskiej. Ta działalność Kołłątaja zakończyła się — po upadku powstania — przymusową emigracją i kilkulatnim wzięciem niemieckim.

Jako publicysta, Kołłątaj wywierał ogromny wpływ na urabianie społeczeństwa polskiego w duchu patriotycznego postępu, szerząc hasła wolnościowe i radykalne. Spośród obfitej spuścizny publicystycznej Kołłątaja wymienić należy przede wszystkim „Prawo polityczne narodu polskiego” oraz „Listy Anonima”, w których śmiało i szeroko nakreślił projekty reform ustrojowych i społecznych, zmierzających do nadania praw obywatelskich mieszczaństwu i chłopstwu.

Wysoka hierarchia kościelna nienawidziła Kołłątaja za jego radykalne poglądy oraz odważne wystąpienia przeciwko ciemnocie i fanatyzmowi, szerzonemu przez szkoły zakonne (czemu dał wyraz m. in. w znakomitych uwagach o „Stanowisku oświeceniaw w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III”). Pozwano go wręczyć przed sąd biskupa, którego wyrok odebrał księdzdu — jakobinowi kanonik krakowski. Nie wplynęło to jednak bynajmniej na osłabienie reformatorskiego rozmachu Kołłątaja, na jego boja wój zapał w walce o dobro społeczne.

Drugą niepospolitą postacią wśród przedstawicieli Oświeceniaw polskiego, należących do stanu duchownego, był STANISŁAW STASZIC (1755 — 1826), mieszczański z pochodzenia, syn burmistrza wielkopolskiej Pity i — podobnie jak Kołłątaj — obdarzony godnością kanonika. Staszic piętnował w swych pismach nieszczytelną skąd gospodarkę w dobrach klasztornych, ostro krytykował działalność zakonów i uważał je — podobnie jak bogata szlachta — za element pasywny („wyjadaczy”).

Aczkolwiek w publicystyce i społecznej

działalności Staszica nie było tej konsekwencji i zdecydowania, co we wszystkich pracach Kołłątaja, a w końcowych latach swego życia Staszic wszedł nawet na manowce oportunistów politycznych, wpływ pism staszycowych, jego myśli, poglądów i argumentów był — zwłaszcza w okresie przed Konstytucją Majową — ożywczy, płodny i wysoco podatny.

Wierny ideałowi Oświeceniaw, Staszic w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego”, „Przeobrażeniu dla Polski” i innych pracach publicystycznych zwałczal gorąco możnowładztwo świeckie i duchowne, słusznie uważając je za główne źródło zła społecznego w Polsce; występował śmiało przeciwko systemowi feudalnemu, przeciwko elekcji królów i „liberum veto”; domagał się równouprawnienia mieszczaństwa i wydatnych zmian w położeniu mas chłopskich, które nazywał „karnicielem towarzystwa” (społeczeństwa); zmierzał do przekształcenia feudalnej wsi polskiej i polskiego miasta na sposób zgodny z duchem postępu epoki ówczesnej.

Poglądy reformatorskie Staszica — zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię chłopską — cechowała jednak niewątpliwie ostrożność i polowiczność, mimo bardzo surowej krytyki przyżytków społeczno-ustrojowych i pełnej świadomości szkód, wyrządzanych Polsce wskutek odwiecznej niewoli i ucisku stanu chłopskiego.

Na krótko przed śmiercią Staszic wniósł sobie pomnik własnymi rękami, tworząc tzw. Fundację Hrubieszowska, na mocy której swoje dobra ziemskie przekazał w ręce pracujących tam gromad chłopskich. Czyn był wyjątkowy, piękny, szlachetny, na tle epoki — można by powiedzieć — romantyczny. Poczęta z koncepcji socjalizmu utopijnego, znajdujących wyraz w statucie Fundacji, decyzja Staszica zaświadczyła la dobitnie o jego wielkośmieszności i śmiałości.

Skróciłmy tu pokrótce i z konieczności po bieżnie sylwetkę dwóch znakomitych działaczy polskiego Oświeceniaw, którzy — stanawszy w czolowych szeregach patriotycznej i postępowej części społeczeństwa polskiego — usiłowali nie nadaremnie prowadzić ją po szlakach nowoczesności, demokratycznej i racjonalistycznej myśli, szturmując reduty świeckich i duchownych Ciemnogrodów, wskazując środki i sposoby społeczno-ustrojowej naprawy, dźwigając oświatę i umysłowość zbiorową z mroków i zaniedbań, których hańba spada na głowy tępych i egoistycznych obrońców twierdzy ciemnogrodzkiej.

Bolesław Dudziński

DONIOSŁE ZADANIA grup agitatorów na wsi

Niedociągnięcia w tej dziedzinie na terenie powiatu piotrkowskiego

Komitet Powiatowy w Piotrkowie dość późno przystąpił do wprowadzania w życie uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR z m-ca maja ub. roku. W większości wypadków organizacje partyjne poszczególnych gmin dopiero w tym roku powołały grupy agitatorów, podczas, gdy na innych terenach, jak np. w województwie pomorskim i w Łodzi grupy agitatorów mają już za sobą poważne osiągnięcia na odcinku podniesienia świadomości robotników i chłopów, pracujących oraz w zwalczaniu wroga i kłamliwej propagandy.

Do marca br. na terenie Belchatowa w ogóle nie jeszcze nie działano w tym kierunku, zaś w Bogusławicach dopiero w dniu 17 bm. na gminnym zebraniu partyjnym zatwierdzono pierwszą grupę agitatorów.

Zrozumiałe jest, że bez tak poważnego ośrodka, jakim są agitatorzy, Komitety Gminne natrafiały na poważne trudności przy akcji uświadamiającej w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego i w walce z propagandą wroga klasowego na wsi. Pracę uświadamiającą właściwie prowadzili sami członkowie Komitetu Gminnego, a nie rzadko sekretarze KG. Toteż działalnością swoją obejmowali oni tylko małą grupkę chłopów mało- i średniorolnych, natomiast znaczna ich większość nadal pozostawała pod wpływami wrogliej propagandy bogaczy wiejskich. Tego rodzaju metody pracy były niewłaściwe. Tymczasem gminne organizacje partyjne liczą od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu członków, towarzyszy całkowicie oddanych i należy tylko dokładnie wyjaśnić im istotny sens i wielkie dobro dziejstwa, wynikające z przebudowy ustroju rolnego, uzbudzić ich w odpowiednie argumenty przeciwko propagandzie reakcji wiejskiej, a wówczas przemiany na wsi pójda szybko naprzód.

W Czynie 1-Majowym, w którym wzięli udział załogi wszystkich łódzkich zakładów pracy, na jedno z czołowych miejsc wysunęły się zakłady „Bawelinianej Drzewiarki”. Zobowiązania, podjęte przez załogę zostały wykonane z nadwyżką. W znacznym stopniu poprawiła się jakość produkcji, przekroczone plan ilościowy.

DOBRY POCZĄTEK NA PRZEDZALNI

W walce o poprawę jakości produkcji wzięli udział wszystkie oddziały „Drzewiarki”, od przygotowania aż do wykończenia. Na na radach wytwórczych i technicznych zmobilizowano cały aparat techniczny i robotników.

Dzięki temu przedziałni, która w ubiegłym roku nie wykonywała planu miesięcznych, wywiązuje się dziś dobrze, ze swych zadań, a poszczególne zespoły przedziałnic osiągały nie notowane dotychczas wyniki. Dzięki właściwemu przywróceniu nitki — co osiągnięto przez ustawiczną kontrolę i pouczanie przadek — jakość podniosła się. Zespół tow. Władysława Wojtaczka, składający się z kilku młodych przadek, wyrobił dawniej 96 proc. bazy i nigdy nie otrzymywał nagrody we współzawodnictwie, po podjęciu zaś zobowiązań długofalowych przekroczył bazę o 2 proc. i po raz pierwszy otrzymał nagrodę w ostatnim etapie współzawodnictwa.

Celem przeprowadzenia ścisłej kontroli zobowiązań długofalowych na każdej maszynie zostaną umieszczone tablice, które będą obrazować codziennie wyniki poszczególnych przadek.

USTAWICZNA KONTROLA ZAPEWNI SUKCESY

W tkalni już od dłuższego czasu jest prowadzona codzienna, systematyczna kontrola długofalowych zobowiązań. Dzięki niej prawie wszyscy ci, którzy podjęli zobowiązania, wykonują je, a często i przekraczają. Tow. Henryk Szczepaniak, który dawniej wykonywał 125 proc. bazy przy 85 proc. pręmy, obecnie wykonuje bazę w 132 proc. oraz produkuje samą ekstrę - primę. Tow. Irena Poszwinińska, tkaczka, która nie osiągała dawniej bazy, obecnie wykonuje ją w 109 proc. przy 94 proc. prę-

cy, uświadamiającej tow. Zielonki, który zdołał przekonać już wielu chłopów, że spółdzielnie produkcyjne — to ich dobroć, to kres biedy i wzbysku przez bogaczy, należy przyspuścić, że Gupice już w najbliższych dniach założą spółdzielnię produkcyjną.

Nie świadczą to jednak, aby Komitet Gminny w Wadlewie wywiązał się ze swych obowiązków wobec grup agitatorów. Przede wszystkim pomimo, że agitatorami są najbardziej świadomi towarzysze, nie zatwierdziła ich dla tych zaszczytnych zadań organizacja partyjna, lecz została wyznaczona przez KG. To sprawia, że praca gminnej organizacji partyjnej nie jest ściśle powiązana z poczynaniami agitatorów. Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych prace agitatorów nie są omawiane. Niezależnie od tego, że praca agitatorów kieruje I sekretarz KG, gromadzka organizacja partyjna powinna ze swej strony interesować się ich działalnością na terenie swej gromady, co umożliwiło by kontrolowanie i udzielanie im pomocy. Sieć agitatorów jest nie dość rozbudowana. Działalność ich obejmuje zaledwie 3 gromady, podczas, gdy podstawowe organizacje partyjne istnieją w 5 gromadach. Niektóre gromady na terenie gminy nie posiadają jeszcze organizacji partyjnych. Gromady te są więc jeszcze odcięte od wpływów Partii. Komitet Gminny nie potrafił zainteresować i skierować agitatorów na teren tych gromad, żeby pracować wśród tamtejszych chłopów mało- i średniorolnych.

Praca agitatorów nie jest rozplanowana, tj. nie przydzielono im określonych gospodarstw dla objęcia ich swoją działalnością.

Lenin powiedział: „Nie ma nic zaszczytniejszego dla członka Partii, jak być agitatorem”. Widocznie niektóre komitety gminne nie pojmują jeszcze doniosłości tego zagadnienia. Nazwiska towarzyszy-agitatorów są trzymane w tajemnicy przed wszystkimi, a i sami agitatorzy z tym się kryją. Stanowisko to jest z gruntu niesłuszne. Agitator — świadomy członek Partii, pracujący nad podniesieniem świadomości chłopów, nad stworzeniem zasobnej i zamożnej socjalistycznej wsi, winien być dumny z tego, że organizacja partyjna powierzyła mu tak zaszczytny odcinek pracy.

Istniejący stan nakłada na Komitet Powiatowy w Piotrkowie obowiązek wielkolepnego zainteresowania się pracami grup agitatorów w terenie, udzielania im pomocy i ustrzeżenia ich od popełniania błędów. (Mal.)



Demokracja francuska w sosie amerykańskim

Podczas debaty w parlamencie francuskim nad interpelacją w sprawie masakry policyjnej w Brest, deputowani komunistyczni — Maria Lambert i Alain Signer poinformowali Zgromadzenie Narodowe o okolicznościach, jakie towarzyszyły ich aresztowaniu podczas manifestacji robotniczej w Brest.

Maria Lambert, traktowana w sposób najbrutalniejszy przez policję i dozorców więziennych, została wywieziona z celi siłą przez 20 (!) policjantów i wrzucona do samochodu policyjnego, który przewiózł ją do innego więzienia.

Posel Alain Signer, wybitny członek Ruchu Oporu, dziś ciężko chory na gruźlicę, opowiedział, że — gdy bliski omdlenia z powodu działania bomb łzawiących znalazł się w odległości 100 metrów od manifestujących — czterej żandarmi rzucili się na niego z okrzykiem: „Oto deputowany Signer! Łapać go!”. Żandarmi ciężko pobili posła Signera palkami gumowymi, a następnie ułokąc go za ręce i nogi, wrzucili do samochodu policyjnego.

„Swobody obywatelskie, w interpretacji rządzącej za amerykańskie dolary francuskiej kliki ministerialnej, przybierają również inne formy i postacie. O zdymisjonowaniu wielkiego ordonwika sprawy pokoju — prof. Juliot-Curie, głono dziś na całym świecie. Miał on zresztą pod tym względem wielu już poprzedników, m. in. wybitnego uczonego — André Wallona.

Procesy sądowe przeciwko postępowym dziennikarzom i publicystom francuskim mnożą się z zaskazującą szybkością. Ostatnio, przed sądem w Nicei stanął redaktor tygodnika „Europe” pod „zarzutem”... zorganizowania okręgowego kongresu intelektualistów w obronie pokoju. Za akcję w obronie pokoju uwięzieni zostali z pracy dwaj komentatorzy radia francuskiego: Barnier i Nat.

„Infekcja pokojowa” udiera się jednak nawet w szeregi francuskich partii rządowych, co uwydula, oczywiście, odpowiednią reakcję ze strony zaprzeczonych waszyngtońskim „panom” przywódców tych partii. Tak np. komitet wykonawczy stronnictwa pp. Bidault i Schumana (M. R. P.) usunął z partii deputowanego Boule'a. Przyczyną tej represji były takie „karygodne” fakty, jak to, że poseł Boulet głosował w parlamencie przeciw paktovi atlantyckiemu i umowie o t. zw. amerykańskiej pomocy wojskowej, a ponadto — na terenie swego okręgu — brał udział w manifestacjach pokojowych razem z organizacjami demokratycznymi.

Wszystkie te wycieczki reakcji francuskiej mocno nam przypominają nieślawną czasę mussolinizmu, hitlerizmu, tudzież — „sanacyjnego” faszystwu w Polsce. Świat wie, czym się skończyły te czasy dla ich twórców i użytkowników... Jeśli francuscy wielbiciele dolarowego neo-faszystwu sądzą, że unikną „dobrze” zasłużonego losu swych „ideowych” protoplastów — mylą się bardzo i czeka ich groźne rozczarowanie.

B. D.

Skuteczna walka o jakość

Załoga PZPB Nr 9 wykonała z nadwyżką zobowiązania pierwszomajowe

W Czynie 1-Majowym, w którym wzięli udział załogi wszystkich łódzkich zakładów pracy, na jedno z czołowych miejsc wysunęły się zakłady „Bawelinianej Drzewiarki”. Zobowiązania, podjęte przez załogę zostały wykonane z nadwyżką. W znacznym stopniu poprawiła się jakość produkcji, przekroczone plan ilościowy.

my. Nie pozostaje w tyle młodzież. Kol. Jadwiga Russo, która dawniej produkowała tylko 51 proc. pręmy, podniosła jakość do 56 proc. pierwszego gatunku. Podobnie kol. kol. Muchnik, Wypłosz i wielu wielu innych.

Walkę z brakerobstwem ułatwia fakt, że watek w PZPB Nr 9 jest znaczny. Gdy tkacz stwierdza błąd w przędzy, można od razu ustalić, która przadzka błędnie go wyprodukowała.

Wszystko to sprawiło, że załoga PZPB Nr 9 wykonała w ubiegłym miesiącu z nadwyżką swe zobowiązania długofalowe i 1-Majowe, że jakość podniosła się z 57 proc. pręmy na 11,7 proc., a ilość braków spadła z 15 na 11 proc., że plan miesięczny został wykonany w 106 proc.

Ambicją „Drzewiarki” — tak zapewnią: organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja zakładów — jest w dalszym ciągu kontynuować rozpoczęte dzieło i dążyć do coraz lepszych wyników. (M. S.)

TROSKA ROBOTNIKÓW O PRODUKCJĘ

W akcji, jaką całe zakłady podjęły celem podniesienia jakości produkcji, poważny udział przypadł załodze oddziału przygotowawczego. Tutaj duże zasługi położyli racjonalizatorzy. Tow. Kazimierzek opracował skrócenie cyklu produkcyjnego na tym oddziale przez zastosowanie parnika w tym samym budynku, co bardzo dodatnio wpłynęło na jakość przędzy.

Poważną rolę spełniły i nadal spełniają międzyoddziałowe narady wytwórcze, na których robotnicy wytykają sobie nawzajem błędy, popełniane przez poszczególne oddziały. Do najbardziej aktywnych, najbardziej wytrwale walczących o dobrą jakość produkcji należy tkaczka tow. Helena Gądras, która dosłownie na każdej naradzie żywo rozprawia z przadkami szukając sposobów poprawy.

DOBRY POCZĄTEK NA PRZEDZALNI

W walce o poprawę jakości produkcji wzięli udział wszystkie oddziały „Drzewiarki”, od przygotowania aż do wykończenia. Na na radach wytwórczych i technicznych zmobilizowano cały aparat techniczny i robotników.

Dzięki temu przedziałni, która w ubiegłym roku nie wykonywała planu miesięcznych, wywiązuje się dziś dobrze, ze swych zadań, a poszczególne zespoły przedziałnic osiągały nie notowane dotychczas wyniki. Dzięki właściwemu przywróceniu nitki — co osiągnięto przez ustawiczną kontrolę i pouczanie przadek — jakość podniosła się. Zespół tow. Władysława Wojtaczka, składający się z kilku młodych przadek, wyrobił dawniej 96 proc. bazy i nigdy nie otrzymywał nagrody we współzawodnictwie, po podjęciu zaś zobowiązań długofalowych przekroczył bazę o 2 proc. i po raz pierwszy otrzymał nagrodę w ostatnim etapie współzawodnictwa.

JAK BYŁO DOTYCHCZAS

Hodowla jedwabników wzbudza w Polsce coraz większe zainteresowanie. Zauważamy jej cenny surowiec, potrzebny do wyrobu tkanin z naturalnego jedwabiu. Dotychczas jednak — tak też było przed wojną — nasza hodowla opierała się wyłącznie na importowanej z zagranicy gnie — jajeczkach, z których u naszych hodowców wykluwały się gąsienice jedwabnika, dostarczające nam owych cennych oprzędów do wytworzenia tkanin jedwabnych. Związane to było z różnego rodzaju trudnościami. Przede wszystkim kosztowało nas to wiele cennych dewiz, a poza tym uzależniało nasz przemysł jedwabniczy od zagranicy. Jednocześnie sprowadzane z zagranicy jajeczka bywały różnej jakości — nie zawsze wykluwały się z nich gąsienic, w odpowiednim procencie, a wykluwające się nie zawsze były dostosowane do naszych warunków klimatycznych.

Podobnie było z nasionami morwy, której liście potrzebne są do karmienia żarłocznych gąsienic jedwabnika. Sprowadzane z zagranicy nasiona morwy dawały różne odmiany, niekiedy mało wartościowe.

PO RAZ PIERWSZY W POLSCE

Zakłady Milanowskie podjęły jednocześnie po raz pierwszy w naszym kraju akcję skupu nasion morwy. Zbiór nasion przeprowadzony został według opracowanych przez fachowców i rozestanych do hodowców instrukcji i dał bardzo pomyślne wyniki. Droga krupulanych badań laboratoryjnych zapewniło sobie zakup nasion wysokowartościowych. Z zagranicy natomiast, otrzymaliśmy nasiona o niewiadowej sile kiełkowania, niekiedy w poważnej ilości bezużyteczne. Skup nasion w kraju umożliwił zarazem rozprowadzanie dla innych hodowców nasion z drzew już w naszym kraju zaaklimatyzowanych. W ten sposób nie będziemy na rażeni na dodatkowe straty, jakie ponosiliśmy przy sprowadzaniu, na przykład, nasion z Włoch, niejednokrotnie nie wykazujących dostatecznej odporności na nasze warunki klimatyczne.

Wyniki badań zespołu pracowników Zakładów Jedwabiu Naturalnego w Milanówku zakończono tak pomyślnym rezultatem, dające rocznie około 5 milionów złotych oszczędności, zostały nagrodzone. Pracownikom tym Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo - Galanterijnego przyznał premie, których wysokość wynosi łącznie około 200 tys. zł.

J. M. Mielczarek
korespondent „Głosu” z CZPJK

USTAWICZNA KONTROLA ZAPEWNI SUKCESY

W tkalni już od dłuższego czasu jest prowadzona codzienna, systematyczna kontrola długofalowych zobowiązań. Dzięki niej prawie wszyscy ci, którzy podjęli zobowiązania, wykonują je, a często i przekraczają. Tow. Henryk Szczepaniak, który dawniej wykonywał 125 proc. bazy przy 85 proc. pręmy, obecnie wykonuje bazę w 132 proc. oraz produkuje samą ekstrę - primę. Tow. Irena Poszwinińska, tkaczka, która nie osiągała dawniej bazy, obecnie wykonuje ją w 109 proc. przy 94 proc. prę-

Uniezależniamy się od zagranicy

Własna hodowla jedwabników i morwy

Niedawno Państwowe Centralne Zakłady Jedwabiu Naturalnego w Milanówku przesyłały do Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczo-Galanterijnego obszerny, obejmujący kilkanaście stron maszynopisu protokół Zakładowej Komisji Usprawnień. W protokole tym zawarty był opis nowego pomysłu racjonalizatorskiego, opracowanego i realizowanego już przez zespół milanowski fabryki. Tym niezwykle pomyślnym jest wprowadzenie krajowej produkcji jajeczek jedwabnika i krajowego zbioru i skupu nasion morwy. Urzeczywistnienie tego pomysłu uniezależni nas od zagranicy przez całkowite pokrycie zapotrzebowania na jajeczka jedwabnika i nasiona morwy w naszym kraju.

Brakarz powinien interesować się pracą przedziałni

Jakość produkcji każdego zakładu włókienniczego w dużym stopniu jest zależna od właściwie rozplanowanej pracy aparatu brakarskiego. Praca brakarza polega na przeglądaniu przędzy, przebranej przez układaczki. Rola układaczki jest tu zasadnicza, gdyż ta odrzuca wszelkie kopki, zawierające jakikolwiek brak.

Przedziałnia odpadkowa PZPB Nr 6, nie posiada osobnego pomieszczenia do układania przędzy. Daje to możliwość poszczególnym przedziałnikom do pakowania przędzy zbrakowanej do skrzyń już przesortowanych przez układaczki. W ten sposób zwiększają sztucznie swą produkcję, pogarszając jednak produkcję tkalni i przysparzając braków. Wypadki takie występują szczególnie na nocnej zmianie, i dlatego czujność brakarza powinna wtedy być największa.

W przedziałni średnioprzędnej brakarze są obecni przy wysyłaniu skrzyń do magazynu, notując numer, wagę i jakość. Nie wystarcza to jednak, bowiem brakarz nie zna jakości przędzy, znajdującej się w skrzyń. Brakarze stanowczo nie dość często zwracają uwagę przadkom na jakość przędzy i za mało przebywają na oddziałach przedziałni. Wszystkie błędy w przędzy, zauważone przy pakowaniu winny być na tychmiast podawane przadce, ażeby

„overlocków” tow. Janiny Subickiej, który otrzymała 30.000 zł i ze spół dziewiarski tow. Jana Otto, który uzyskał 24.000 zł.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 6 nagrodzono premiami pieniężnymi łącznie wysokości 103 tys. złotych wielu pracowników, którzy zajęli produkcyjne miejsca we współzawodnictwie pracy w I kwartale 1950 r.

Wśród nagrodzonych znalazły się także zespoły jak: zespół z

REZULTAT ŻMUDNYCH BADAŃ

Cztery lata żmudnych i wyczerpujących badań, przeprowadzonych w Milanówku, zakończyły się obecnie pełnym sukcesem. Zespół pracowników milanowskiej fabryki jedwabiu naturalnego postawił sobie za zadanie

Własna hodowla jedwabników i morwy

nie opracowanie metody produkcji jajeczek jedwabnika. Przy poparcu i zainteresowaniu niemal całej załogi Milanówka cel swój ostatecznie osiągnął.

Produkcja jajeczek jedwabnika w kraju daje naszej hodowli wiele nowych możliwości. Należy do nich w pierwszym rzędzie dostosowanie ras jedwabników do naszych warunków klimatycznych i wymogów przemysłowych. Wychowanie i rozpowszechnienie nie kilku zaaklimatyzowanych ras pozwoli na przeprowadzenie rejonizacji hodowli, co usprawni prace zbiornicze oprzędów.

Własna produkcja jajeczek jedwabników przyczyni się jednocześnie do podniesienia stanu zdrowotności naszych hodowli jedwabników, a wreszcie, co jest również bardzo ważne — zaoszczędzi nam dewiz, tak bardzo potrzebnych w okresie rozbudowy naszej gospodarki.

Praca brakarza powinna interesować się pracą przedziałni

Jakość produkcji każdego zakładu włókienniczego w dużym stopniu jest zależna od właściwie rozplanowanej pracy aparatu brakarskiego. Praca brakarza polega na przeglądaniu przędzy, przebranej przez układaczki. Rola układaczki jest tu zasadnicza, gdyż ta odrzuca wszelkie kopki, zawierające jakikolwiek brak.

Przedziałnia odpadkowa PZPB Nr 6, nie posiada osobnego pomieszczenia do układania przędzy. Daje to możliwość poszczególnym przedziałnikom do pakowania przędzy zbrakowanej do skrzyń już przesortowanych przez układaczki. W ten sposób zwiększają sztucznie swą produkcję, pogarszając jednak produkcję tkalni i przysparzając braków. Wypadki takie występują szczególnie na nocnej zmianie, i dlatego czujność brakarza powinna wtedy być największa.

W przedziałni średnioprzędnej brakarze są obecni przy wysyłaniu skrzyń do magazynu, notując numer, wagę i jakość. Nie wystarcza to jednak, bowiem brakarz nie zna jakości przędzy, znajdującej się w skrzyń. Brakarze stanowczo nie dość często zwracają uwagę przadkom na jakość przędzy i za mało przebywają na oddziałach przedziałni. Wszystkie błędy w przędzy, zauważone przy pakowaniu winny być na tychmiast podawane przadce, ażeby

Takie postępowanie jest karygodne i świadczy o lekceważeniu swych obowiązków.

Kierownictwo tkalni winno być w ciągłym kontakcie z brakarzami, wiedzieć, jakie błędy popełniają się najczęściej i przez kogo, otoczyć opieką najstarszych tkaczy, udzielając im jak najdalej idącej pomocy za pośrednictwem przodowników pracy i majstrów.

F. Donder
korespondent z PZPB Nr. 6

„overlocków” tow. Janiny Subickiej, który otrzymała 30.000 zł i ze spół dziewiarski tow. Jana Otto, który uzyskał 24.000 zł.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 6 nagrodzono premiami pieniężnymi łącznie wysokości 103 tys. złotych wielu pracowników, którzy zajęli produkcyjne miejsca we współzawodnictwie pracy w I kwartale 1950 r.

Wśród nagrodzonych znalazły się także zespoły jak: zespół z

REZULTAT ŻMUDNYCH BADAŃ

Cztery lata żmudnych i wyczerpujących badań, przeprowadzonych w Milanówku, zakończyły się obecnie pełnym sukcesem. Zespół pracowników milanowskiej fabryki jedwabiu naturalnego postawił sobie za zadanie

Znów gminna spółdzielnia w Stupii

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Stupii, gm. Pławów, pow. koneckiego, zaniechał nie tylko ośrodek maszynowy, o czym już pisaliśmy. Podobnie sprawa się przedstawia i na innych odcinkach pracy. Gdy przyjdzie np. transport zboża nasiennego czy też otrąb, nis ma kto ich odebrać. Najczęściej Zarząd G. S. daje klucze od magazynu obecnemu człowiekowi i zładowanie na stępie bez żadnego nadzoru. Skutek tego jest taki, że droga od samochodu do magazynu jest grubo wysypana ziarnem i otrębami. Worki w magazynie zrzuca się nieostrożnie na podłogę, co powoduje ich uszkodzenie i rozsypanie ziarna.

Na początku akcji siewnej worki z otrębami zruciono po prostu na jeźmię nasiennej, zanieczyszczając ją w ten sposób. Magazyniera naturalnie prawie nigdy nie ma w magazynie. Bywały wypadki, że chłopci, którzy przyjechali po nowo sztuczne, musieli go szukać całymi godzinami, a bardzo często odjeżdżali z niczym do domu.

Sam budynek, w którym mieści się magazyn, pozostawia wiele do życzenia. Dachy są dziurawe i w czasie deszczu woda leci na ziarno nasienne i nowo sztuczne. Tym również nie ma się kto zająć.

VI Wystawa Gazetek Ściennych żywo zainteresowała mieszkańców Łodzi

Otwarta w dniu wczorajszym, z inicjatywy redakcji „Głosu Robotniczego” — VI Wystawa Gazetek Ściennych stanowi jeszcze jedną ciekawą i pouczającą imprezę, zorganizowaną w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Punktualnie o godz. 12 do świetlicy Centrali Tekstylny przybyli redaktorzy fabrycznych gazetek, korespondenci „Głosu” oraz liczni czytelnicy.

Hasła na ścianach, tematyka wystawionych eksponatów, wszystko mówi o jednym — o niezłomnej walce o pokój, o sposobach tej walki. O tym samym mówią podczas otwarcia Wystawy sekretarze

REZULTAT ŻMUDNYCH BADAŃ

Cztery lata żmudnych i wyczerpujących badań, przeprowadzonych w Milanówku, zakończyły się obecnie pełnym sukcesem. Zespół pracowników milanowskiej fabryki jedwabiu naturalnego postawił sobie za zadanie

Sam budynek, w którym mieści się magazyn, pozostawia wiele do życzenia.

Sam budynek, w którym mieści się magazyn, pozostawia wiele do życzenia. Dachy są dziurawe i w czasie deszczu woda leci na ziarno nasienne i nowo sztuczne. Tym również nie ma się kto zająć.

J. Kaczmarek
korespondent Chłopski „Głosu”
Stupia, pow. konecki

Wystawę gazetek ściennych już w kilka godzin po otwarciu zwiedziło kilkaset mieszkańców naszego miasta.

Otwarta w dniu wczorajszym, z inicjatywy redakcji „Głosu Robotniczego” — VI Wystawa Gazetek Ściennych stanowi jeszcze jedną ciekawą i pouczającą imprezę, zorganizowaną w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Punktualnie o godz. 12 do świetlicy Centrali Tekstylny przybyli redaktorzy fabrycznych gazetek, korespondenci „Głosu” oraz liczni czytelnicy.

Hasła na ścianach, tematyka wystawionych eksponatów, wszystko mówi o jednym — o niezłomnej walce o pokój, o sposobach tej walki. O tym samym mówią podczas otwarcia Wystawy sekretarze

Wystawę gazetek ściennych już w kilka godzin po otwarciu zwiedziło kilkaset mieszkańców naszego miasta.

Otwarta w dniu wczorajszym, z inicjatywy redakcji „Głosu Robotniczego” — VI Wystawa Gazetek Ściennych stanowi jeszcze jedną ciekawą i pouczającą imprezę, zorganizowaną w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Punktualnie o godz. 12 do świetlicy Centrali Tekstylny przybyli redaktorzy fabrycznych gazetek, korespondenci „Głosu” oraz liczni czytelnicy.

Hasła na ścianach, tematyka wystawionych eksponatów, wszystko mówi o jednym — o niezłomnej walce o pokój, o sposobach tej walki. O tym samym mówią podczas otwarcia Wystawy sekretarze

Wystawę gazetek ściennych już w kilka godzin po otwarciu zwiedziło kilkaset mieszkańców naszego miasta.

Otwarta w dniu wczorajszym, z inicjatywy redakcji „Głosu Robotniczego” — VI Wystawa Gazetek Ściennych stanowi jeszcze jedną ciekawą i pouczającą imprezę, zorganizowaną w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Punktualnie o godz. 12 do świetlicy Centrali Tekstylny przybyli redaktorzy fabrycznych gazetek, korespondenci „Głosu” oraz liczni czytelnicy.

Hasła na ścianach, tematyka wystawionych eksponatów, wszystko mówi o jednym — o niezłomnej walce o pokój, o sposobach tej walki. O tym samym mówią podczas otwarcia Wystawy sekretarze

Błyskawiczny konkurs literacki p. t. „Z jakiej to książki?”

Fragment Nr 1

Helena Mikołajewna Koszowa cierpiała podwójnie, nie mogąc się zdecydować, czy powinna sprzeciwić się działalności syna, czy też mu pomagać. Dręczyła ją jak wściekła matka, pozostawiając z dnia na dzień zdolności działania i snu, wyczerpując fizycznie i duchowo, rysując na twarzy zmarszczki — bezustanna trwoga o syna. Trwoga ta nabierała niekiedy zwierzęcego wprost charakteru: chciało jej się wtargnąć do jego życia, nakrzyknąć, siłą oderwać syna od straszego losu, który sam sobie zgutował.

Lecz miała również cechy swego męża, ojezyna Olega, który był jedną głęboką i namiętną miłośnią w jej życiu — w niej samej gorzał taki szczyt, czuły, posłuszny! Zwłaszcza bolało ją to, że jej matka, babka Wiera, była najwidoczniej w tajemniczości w sekretach wnuka i też ukrywała je przed córką. Sądząc po pewnych oznakach nawet brat Kola był uczestnikiem spisku. Ale kto ze wszystkich ludzi na świecie potrafił lepiej od niej zrozumieć jej syna, dzielić jego sprawy i myśli, chronić go potęgą miłości w złą godzinę życia? A głos wewnętrzny podpowiadał jej, że syn ukrywa się przed nią właśnie dlatego, że nie jest jej pewny.

Jak wszystkie młode matki, wdziała w swoim jednaku raczej

strony dodatnie, lecz mimo to miała swego syna naprawdę.

Od chwili, gdy w mieście zaczęły się ukazywać ulotki z tajemniczym podpisem Młoda Gwardia, Helena Mikołajewna nie wątpiła, że syn jej nie tylko należy do tej organizacji, ale że odgrywa w niej rolę. Niepokoiła się, szczyliła, cierpiała, lecz nie chciała gwałtem skłaniać syna do szczerości.

Raz tylko zapytała jak gdyby mimochodem: — Z kim się teraz najbardziej przyjaźnisz?

Z nieoczekiwaną przebiegłością skierował rozmowę na poruszony poprzednio temat jego stosunku do Leny Pozdnyżowej i powiedział z pewnym zażenowaniem.

— Przyjaźnię się z Niną Iwanow-
w-
— A matka, nie wiadomo dlaczego, dała się na to złapać i zapytała również nieszczerze:

— A Lena?

Milcząca, wyjął pamiętnik i podał matce — przeczytała wszystko, co myślał teraz o Lenie i o swojej dawnej miłości.

Ale tego ranka, gdy usłyszała od sąsiadów, Sapilinów, o straceniu Fomina, o mało nie wyrwał się jej zwierzęcy jęk. Powstrzymała się i położyła się do łóżka. A babka Wiera, sztywna i tajemnicza, położyła jej na czoło zimny okład...

„85 MILIONÓW TOMÓW KSIĄŻEK UKAŻE SIĘ W ROKU 1950, CO OZNACZA WZROST O PRZESZŁO 100 PROCENT W CIĄGU 3 LAT. NA GŁOWĘ MIESZKAŃCA PRZYPADA OBECNIE 5 RAZY WIĘCEJ KSIĄŻEK WYDAWANYCH W CIĄGU ROKU, NIŻ PRZYPADAŁO PRZED WOJNĄ” — oświadczył na uroczystym otwarciu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” — członek Biura Politycznego KC PZPR i wicepremier Rządu R. P. tow. Aleksander Zawadzki.

Z danych powyższych wynika, iż książka w Polsce Ludowej w coraz większym stopniu staje się chlebem powszednim narodu, że pragnienie naszego wieszca, Adama Mickiewicza, aby „Księgi zbliżyły pod strzechy” — w warunkach powojennego ustroju sprawiedliwości społecznej jest konsekwentnie realizowane.

Okoliczność powyższa skłoniła nas do zorganizowania konkursu wśród naszych czytelników p. t. „Z JAKIEJ TO KSIĄŻKI”

Należy więc na podstawie zamieszczonego na tej kolumnie fragmentu prozy czy wiersza określić tytuł utworu oraz podać nazwisko autora. Fragmenty utworów są ponumerowane w-g kolejności alfabetycznej nazwisk autorów, którymi są słynni i ogólnie znani pisarze polscy oraz dwaj znakomici przedstawiciele literatury radzieckiej.

Wśród czytelników, którzy do dnia 21 maja br. nadesłali na załączonym kuponie trafne rozwiązania, zostanie rozlosowanych wiele cennych nagród książkowych.

Fragment Nr 6

Chodzi mi o to, aby język giętki

Powiedział wszystko, co pomyślił głowa;

A czasem był jak piorun jasny, prędkł,

A czasem smutny jako pieśń stepowa...

... I gdyby stary ów Jan Czarnoleski

Z mogiły powstał: on by to zrozumiał,

Myśląc, że jakiś poemat niebieski,

Który mu w grobie nad lipami szumiał.

Słysz, ubrany w dawny rym królewski,

Mową, którą sam przed wiekami umiał.

Potem by, cicho mżąc, rozważał w sobie,

Ze nie zapomniał mowy polskiej — w grobie.

Fragment Nr 7

Był pierwszy dzień przedwiośnia. Powiał wiatr południowy i w plynne błoto zamienił stopy śniegu uzgardniane wzdłuż chodników. We włosy i usteczka, w nozdrza, w policzki i w uszy dzieci spieszących do szkółek wiał ów wiatr suchy, odmienny. Tysiące wróbli ówierkały radośnie, do upadłego, hardo i nieustępliwie na gzymsach odrapanych murów, na załamaniach rynien i na czarnych gałęziach kasztanów, wicznia w podwórzu żydowskiej kamienicy. W czystych alejach przechodnie szli wesoło, tupiąc suchymi butami po betonizowanym chodniku, który w oczach obychał. Już się na rogu ulicy uwijała młoda ulicznica, w przedwiośnie wiosennym stroju, ażeby przecie wiecej nagości na wabia łobuzom pokazać. Obłok wiosenny nad miastem przepływał jak anioł boży, zarówno milujący cnotliwe i grzeszne. Dawno się na wieży dalekiej rozlegał, jak gdyby na zlecenie anioła leżącego przez niebiesy wolał ku wszystkim nędzarzom, zmęczonym i zmartym przez choroby: — wiosna, o ziemsko nędzarze!

Ludzie od ściągnęli z niskiego Powiśla i z dalekiej Woli. Przemknęli się pojedynczo wszystkimi ulicami, a tutaj dopiero, u wylotu Alei Ujazdowskich, spiknęli się i z radością natrafili na swoich. Władcy powód tego pochodu był następujący. W jednej z fabryk robotnicy zażądali podwyżki zarobku o 50 proc. Skoro dyrekcja kategorycznie odmówiła, grzeszenie ujęł dyrektora pod paszki i wyprowadzili na podwórze, a z podwórza za bramę. Tam za poprosił go kolanem, żeby poszedł do swego mieszkania, a tutaj się nie pisał, gdzie go nie potaż. Sami zaś zajęli pozycje przy maszynach, każdy specjalista przy swo-

jej specjalności. Fabrykę ogłosili jako zajęta w posiadanie rady robotniczej. Właściciel fabryki ze swąd strony ogłosił, że fabrykę zamyka na czas nieograniczony a wszystkich robotników wydała. Wtedy robotnicy oświadczyli, że nie pozwolą zamknąć tej fabryki, sami będą pracować i nikomu jej nie dadzą. Wtedy policja otoczyła fabrykę i sążdała od zespołu robotników, żeby wyszedł dobrowolnie, jeśli nie chce narazić się na przymusowe wydale-

nie. Właśnie wtedy kierownictwo partii zażądało od ogółu robotników poparcia. Manifestacja wysza nagle z placu i ruszyła pod Belweder.

W pierwszym szeregu znacznego tłumy szli ująwszy się pod ręce ideowi przedstawiciele, między innymi Lulek i Baryka. Baryka w samym środku, ubrany w lejbik żołnierski i czapkę żołnierską. — Spiewali.

Właśnie konna policja pokazała się w jednej z ulic poprzecznych. Oficer na pięknym koniu, w płaszczu gumowym spętym na piersiach, w skokach konia i lansadach przejeżdżał obok tłumy szarego i rudego, który się ściszał i zbijał w jedno dąło. Oficer przypatrywał się pilnie ideowcom. Specjalnie pilnie temu w czapce żołnierskiej. Gdy tłum zbliżył się pod sam już pałacik belwederski, z wartowni żołnierskiej wysunął się oddział piechoty i stanął w poprzek ulicy, jakby tam nagle ściana szara, parkan niezłomny, mur niezłomny wyrósł.

Baryka wyszedł z szeregu robotników i parł oddzielnie, wprost na ten szary mur żołnierski — na czele zbiedzzonego tłumy.

Fragment Nr 4

... Na znak Herhora najwyższy sędzia tebański wydybił akt ślubu zawartego przed dwoma dniami między najdosłojniejszym arcykapłanem Amona, San-amen-Herhorom i królową Nikotris, wdową po Ramzesie XII, matką Ramzesa XIII.

Po tym wyjaśnieniu nastąpiła grobowa cisza. Herhor zaś mówił: — Ponieważ małżonka moja i jedyna dziedziczka tronu zrzeka się swych praw, ponieważ tym sposobem skończyło się panowanie XX dynastii, musimy więc wybrać nowego władcę.

— Władcą tym — ciągnął Herhor — powinien być człowiek dojrzały, energiczny i biegły w sprawowaniu rządów. Z tego powodu radzę wam, dostojnicy, ażebyście na najwyższe stanowisko wybrali...

— Herhora! — krzyknął ktoś. — Ażebyście wybrali najstarszego Nitagera, wodza armii wschodniej — dokończył Herhor.

Nitager długi chwile śledził z przykniętymi oczyma, uśmiechając się. Wreszcie powstał i rzekł: — Nigdy chyba nie zabraknie ludzi chętnych do tytułu faraona. Może nawet mielibyśmy ich nad potrzebę. Mielibyśmy sami bogowie, uznając niebezpiecznym współzawodników, wskazał nam człowieka najdosłojniejszego władzy. I zdaje mi się, że uczynię rozstrzalenie, gdy zamiast przyjmować łaskawie ofiarowaną mi koronę, odpowiem:

— Niech żyje wечно jego świątobliwość San-amen-Herhor, pierwszy faraon nowej dynastii!

Obecni z małymi wyjątkami powtórzili okrzyk, a jednocześnie naj-

wyższy sędzia przyniósł na złotej tacy dwie czapki: białą — Górnego i czerwoną — Dolnego Egiptu. Jedną z nich wziął arcykapłan Ozyrysa, drugą arcykapłan Horusa i — doręczyli je Herhorowi który ucałowałszy złotego węża włożył je sobie na głowę.

Potem rozpoczęła się ceremonia składania holdu przez obecnych, która ciągnęła się parę godzin. Następnie spisano stosowny akt, uczestnicy wyboru przyłożyli na nim swoje ręce, i od tej chwili — San-amen-Herhor został rzeczywistym faraonem, panem obu światów, tądzież życia i śmierci swoich poddanych.

Nad wieczorem jego świątobliwość wrócił zmęczony do swych arcykapłanów pokojów, gdzie zastał Pentura. Kapłan zmierzniał, a na jego chudej twarzy malowała się zmęczenie i smutek.

Kiedy Pentur upadł na twarz, pan podniósł go i rzekł z uśmiechem: — Nie podpisałeś mego wyboru, nie złożyłeś mi holdu, i lekam się, czy nie będę musiał oblażyć cię, kiedy w świątyni Pta!...

— Wybacz, wasza świątobliwość — odpowiedział kapłan — ale życie dworskie tak mnie zmuyło, że jedynie dźm moim pragnieniem jest — uczyć się madrości.

— Nie możesz zapomnieć Ramzesa? — spytał Herhor. — A jednak znalazł go bardzo krótko, podczas gdy u mnie pracowałeś kilka lat. — Nie potępiam mnie, wasza świątobliwość... ALE RAMZES XIII BYŁ PIERWSZYM FARAONEM, KTÓRY ODCZUŁ NIEDOLĘ LUDU EGIPSKIEGO...

Fragment Nr 5

...Był to chłopak nierozgarnięty bardzo i jak większość dzieciaków, przy rozmowie z ludźmi palec do gęby wkładający. Nie obiecywali sobie nawet ludzkie, że się wychowa, a jeszcze mniej, żeby matka mogła doczekać się z niego pociechy, bo i do roboty był ladać. Nie wiadomo, skąd się to takie uległo, ale na jedną rzecz był tylko łapczywy, to jest na granie. Wszędzie też je słyszał, a jak tylko trochę podrósł, to już o niczym innym nie myślał. Pójdzcie, bywało, do boru za bydlęm albo z dwójkami na jagody, to się wróci bez jagód i mówi, szepeliąc:

— Matulu! tak ci coś w boru „griało”. Oj! Oj!

A matka na to:

— Zagram ci ja, zagrami nie bój się!

Jakoż czasem sprawiała mu wazrachwiałą muzykę. Chłopak krzyczał, obiecywał, że już nie będzie, a tak i myślał, że tam coś w boru grało... Co? Albo on wiedział?... Sosny, buki, brzezina, wilgi, wszystko grało: cęty bór i basta!

Echo też... W polu grała mu bylica, w sadku pod chakupą ćwierkotały wróble, aż się wienie trzęsły! Wieczorem słuchiwał wszystkich głosów, jakie są na wsi, i pewno myślał sobie, że cała wieś gra. Jak postali go do roboty, żeby gnój rozrzucił, to mu nawet wiatr grał w widłach.

Zobaczył go tak raz karbowy, stojącego z rozrzuconą czupryną i słuchającego wiatru w drewnianych widłach... zobaczył i odpasawszy rżemyka, dał mu dobrą pamłatkę. Ale na co się to, zdało... Wiozną uciekał

z domu, kręcić fujarki wedle strugi. Nocami, gdy żaby zaczynały rzechotać, derkacze na łąkach derkotać, baki po rosie burzęć; gdy koguty piał po zapłocach, to on spać nie mógł, tylko słuchał i Bóg go jeden wie, jakie on i w tym nawet słyszał granie... Do kościółka matka nie mogła go brać, bo jak, bywało, zahuczą organy lub zaśpiewają stódkim głosem, to dziecko oczy tak mgłą zachodzi; jakby już nie z tego świata patrzyły...

Stójka, co chodził nocą po wsi i aby nie zasnąć, liczył gwiazdy na niebie, lub rozmawiał po cichu z psami, widział nieraz białą koszulę Janika, przemyskającą się w ciemności ku karczmie. Ale przedeć chłopak nie do karczmy chodził, tylko pod karczmę. Tam przycałowywał się pod mur, słuchał. Ludzie tańcowali ober-tasa, czasem jakiś parobek pokrzykiwał: „U-ha!”. Słychać było tupanie butów, to znów głosy dziewczyn: „Czegoż?” Skrzyпки śpiewały cicho: „Będziem jedli, będziem piłi, będzie-wa się weseliłi”...

Co by on za to dał, gdyby mógł mieć takie skrzyпки grające cienko: „Będziem jedli, będziem piłi, będzie-wa się weseliłi”. Takie deszczulki śpiewające. Ba! ale skąd ich dostać? gdzie takie robią? Zeby mu przynajmniej pozwolił choć raz w rękę wziąć coś takiego!... Gdzie tam! Wolno mu tylko było słuchać, toteż i słuchał zwykle dopóty, dopóki głos stójki nie ozwał się za nim z ciemności:

— Nie pójdziesz ty do domu, utrapieńczy?

Fragment Nr 2

...Za tłumem matka zobaczyła szpicla i dwóch żandarmów i spieszyła się, że by oddać ostatnie pączki, ale gdy ręka jej opuściła się w walizkę, spotkała tam obcą rękę.

— Bierze! Bierze! — mówiła na chyłając się nad walizką.

— Rozchodź się! — krzyknęli żandarmi, rozpychając ludzi. Ustępowali niechętnie przed szturuchaciami, ścisłali żandarmów w tłumie, przeskakali im, może nieświadomie nie pragnąc tego, Pociągnęła ich z niepokonną siłą, ta siwa kobieta z dużymi, uciążliwymi oczyma i dobrą twarzą, i rozdzielając przez życie, obcy dla siebie, teraz stąpali się w jakąś całość, ogrzaną ogniem słowa, którego szukało i pożałowało może od dawna wiele serc, skrzywdzonych przez niesprawiedliwość życia. Bliżsi stali w milczeniu, matka widziała ich uważnie i chciała oczy, czuła na swojej twarzy ich ciepły oddech.

— Uciekaj, stara!

— Zaraz ci wezmę!...

— Ach, jaka zuchwała!...

— Przec! Rozchodź się! — coraz bliżej rozlegały się krzyki żandarmów. Ludzie przed matką kolysali się na nogach, chwytając się jeden drugiego. Wydawało się jej, że wszyscy go-

towi są zrozumieć ją, uwierzyć jej i chciała, spieszyła powiedzieć ludziom to, co wiedziała, podzielić się z nimi wszystkimi myślami, których się od-czuwała. Wypływały z łatwością z głębi jej serca, układały się w pieśń, ale czuła z żalem, że nie starczy jej głosu, że głos jej chrypiący, drży, łamie się.

— Słowo mojego syna — czyste słowo robotnika — słowo nieprzekupnej duszy! Poznajajcie tę nieprzekupność po odwadze!

Czyjeś młode oczy patrzyły w jej twarz z zachwytem i lekkiem.

Pchnięto ją w pierś, zachwiała się i usiadła na ławce.

Nad głowami ludzi migwały ręce żandarmów, chwytali za kołnierze i ramiona, odrzucali na bok ciała ludzkie, zrywali czapki, cisnąjąc je daleko. Wszystko w oczach matki poczerniało i zakolysało się, ale przemagając zmęczenie krzychała jeszcze ostatkiem głosu:

— Ludzie! Połączcie swoje siły w jedną siłę!

Żandarm duży, czerwone ręką chy-cił ją za kołnierz i potrząsnął nią.

— Milezi!

Uderzyła głową o ścianę, serce spoi-wił na sekundę żrący dym strachu, ale rozwił się i rozgorzało znowu jasnym płomieniem...

Fragment Nr 3

„Zofijo! muszę cię w bardzo ważnej rzeczy

Radzić się; już pytałem stryja, on nie przeczy.

Wiesz, iż znaczna część wiosek, które mam posiadać,

Wedle prawa na ciebie powinny spaść.

Ci chiopi są nie moi, lecz twoi poddani,

Nie śmiałybym ich urządzić bez woli ich pani.

Teraz, kiedy już mamy Ojczyznę kochaną

Czyliż wieśniacy zyszczą z tą szczęśliwą zmianą

Tyle tylko, że pana innego dostaną?

Prawda, że byli dotąd rządzeni łaskawie,

Lecz po mej śmierci, Bóg wie, komu ich zostawię.

Jestem żołnierz, jesteściey śmiertelną oboje,

Jestem człowiek, sam własnych kaprysów się boję;

Bezpieczniej zrobię, kiedy władzy się wyrzeknę

I oddam los włóścianów pod prawą opiekę.

Sami wolni, uczynmy i włóścian wolnymi,

Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi,

Na której się zrodzili, którą krwawą pracą

Zdobyli, z której wszystkich żywią i bogacą...



W wyniku wielkiej ofensywy kulturalnej, prowadzonej przez nasze Państwo Ludowe, wzrasta coraz bardziej nakład pism, czasopism i książek, rozwija się coraz intensywniej sieć czytelni i bibliotek, obejmując swym zasięgiem nie tylko miasto, ale i wieś...

Jerzy Miller

Z cyklu: Francja walczy o pokój Dokerzy Strajk

„Zali się pancernikom na redzie
stępiły dzioby ze stali?”
MAIAKOWSKI

Kiedy mokia na molo i rdzewiała w wagonach nie wnieśli na pokład pancerników Tulonu w magazynach, w koszarach rżną pokryta machina amunicji i armat — darmo dokerów pod krany i dźwigi z przedmieść do portu spędzano, karabinierów szereg z fortu policji spieszyły na pomoc, bo nie ma lepszych okrętów, niż te, co na kotwicach w czas sztormu w porcie zanurzyły kil. Gdy burza nad Azją ta sama, co w raporcie policyjnym burza z Pas de Calais, Lyonu, Lille,

Żołnierz z Iwry

Kapitan — dowódca sam nie obronił składów broni i nie utrzyma Wietnamu w swojej rasowej dloni.

Żołnierz cisnął karabin, działo, które wpięty nabił rozładował, hełm strzaskał — Ciemnie! — okrzyk i: — Zabij! — tę pancerną pieśń — na wschód obróconą zgniół, ostrze stępił — i ołarł ręce z krwi żołnierz z Iwry, z Taroscon.

Nie wesprze policji sam — manifestantem, sam — robotnikiem! Nie dojrzy za morzem zwycięskich bitew. „wolność, to dynamitu dynamit, a policjanci są nie więksi, niż terminanci kopce obok piramid.

Leon Gomolicki

LOKAUT

(fragment z I rozdziału monografii literackiej o P. Z. P. B. im. J. Marchlewskiego)

Organizacje robotnicze zwołały wiec. Mimo, że pogoda nie dopisała — rano padał śnieg — na wyznaczonym placu zebrał się tłum. Przyszli nie tylko związkowcy. Przyszła szara masa robotnicza, ozaladnicy, chłupnicy, rzemieślnicy a także po prostu gapię. Przyszła też grupa inteligentów. Wśród kaszketów i zgniecionych kapeluszy widać było gdzieś niedziedzie czapki uczniów, gimnazjalnych. W tłumie kręcili się przebrani szpicle. Stójki, grzejąc ręce pod pachami, przechadzali się wzdłuż granicy placu z ponurym i zagadkowym wyrazem twarzy. Była niedziela. Wiatr donosił do uszu zebranych fałujący dźwięk dzwonu kościelnego. Wzdłuż Piotrkowskiej i od Pabianickiej nadchodziły wciąż nowe grupki i pojedyncze postacie, zlewając się z tłumem. Podniecone, gestykulujące, gdy wyciągały się w nieruchomą masę ludzką, przycisnęły głasy, chowały ręce w kieszenie lub za plecy, stając na palcach usiłowały zobaczyć, co się dzieje na przodzie, tam, dokąd były zwrócone twarze wszystkich.

— Towarzysze i przyjaciele! — W mrocznym powietrzu głos doleciał aż do ostatnich szeregów. Tłum zafalował, stojący z tyłu nacierali nadstawiając uszy, wyciągając szyje. Masa ludzka zwarła się i zastężyła. Prasa mównica czerniała morze głów, dziesiątki tysięcy par oczu utkwily w nim spojrzenie.

— Fabrykanci zmienili taktikę walki... Fabrykanci zrozumieli, że brutalną przemocą bagnetów nie złamią woli robotnika i zagrażają teraz nam i rodzinom naszym widmem śmierci głodowej... Gotowi są ponieść wszelkie straty materialne, aby tylko zdusił nasz opór, aby upokorzyć nas do reszty. Warunki ponownego dopuszczenia do fabryk wyrzuconych na bruk dwudziestu czterech tysięcy robotników nie mówią na razie ani o długości dnia roboczego ani o wysokości płacy. Fabrykanci mówią nam: ukorciecie się, zobowiązacie się do bezwzględnej posłuszeństwa swoim przełożonym, zgodzicie się na wydalenie spośród waszych towarzyszy wszystkich tych, na których wskazał przypadkowy palec dyrektora, kłaniając się w pas inżynierom — obok krajowcom, agentom kapitału zagranicznego, od których słyszyście tylko same wyżyska. Kapitał chce, żeby w fabryce panowała jedynie jego wola.

— Przetrzymajcie listę wrzadzonych

188 robotników od Poznańskiego. Jest to po prostu dziesiątkowanie trzech działów fabrycznych. Z ogólnej liczby robotników tych działów wybrano bez żadnego stwierdzenia ich winy co dziesiątego i tych wydalono, wyrzucono na bruk, skazano wraz z rodzinami na śmierć głodową. Bezprawiem tym objęci zostali weterani pracujący w fabryce od dwudziestu lat, kateki, wdowy po robotnikach — ofiarach nieszczęśliwych wypadków, przyjęte do fabryki w swoim czasie, aby nie wypłacić im odszkodowania za śmierć mężów...

Situmiony zgiełk towarzyszył tym słowom. W tłumie padły okrzyki: „Nie damy się!”, „Nie damy krzywdzić towarzyszy!”.

— Zrozumcie towarzysze — robotnicy! Jest to bezwzględna, brutalna ofensywa kapitału, zorganizowana akcja przemysłowców, którzy szukali tylko okazji do zaczepki i lokautu. Co mamy wobec niej powiedzieć? Jak mamy na to odpowiedzieć?

Przez tłum przedzierał się w stronę mównicy gruby, barczysty facet. Robotnicy zastępowali mu drogę, odpychali, tak, że posuwanie się jego zmieniło kierunek i w końcu został zupełnie wypchnięty z tłumem. Wymachując ręką, podszedł do stójkowego i pokazywał mu jakieś papiery.

Tymczasem mównica ciągnął dalej: — Jedyną naszą odpowiedzią może być akcja solidarności... Nie dajmy się zastraszyć... Na nienuczeliwe, barbarzyńskie warunki fabrykantów odpowiedzmy wspólnie — jak jeden człowiek: albo wszyscy robotnicy zostaną przyjęci do pracy w fabryce Poznańskiego, albo nikt z nas nie podpisze nowej umowy.

— Nie damy krzywdzić towarzyszy! — Krzyki złączyły się z okładkami, zabrzmiła pieśń rewolucyjna. Nad tłumem ukazała się postać nowego mównicy...

Głos miał on słaby, słyszeł go tylko ci, co stali najbliżej. Tłum niecierpliwził się, gwar wzrastał.

— Cicho!.. Mówi, że społeczeństwo przyjdzie z pomocą... Milion obiecuje zebrać... Z komitetu...

— Towarzysze! — Teraz przemawiał Stasiak. Stał wysoki, górując nad tłumem, zaciskając na pierś zgrubiałą, zółkłą od smarów i tytoniu dłoń.

— Towarzysze! — Spoglądał na tłum spokojnie, obracając dokoła głowy. I ludzie, zasugerowani jego potężnym głosem i postawą, powoli

Henryk Jakubczyk

MAŻ ZAUFANIA

Jak już o tym donosiliśmy, wśród zobowiązań, jakie zostały podjęte dla uczczenia Święta 1 Maja przez masy pracujące miast i wsi, nie zabrakło i zobowiązań pisarzy polskich, zrzeszonych w łódzkim oddziale Zw. Literatów Polskich.

W wyniku Czynu 1 Majowego łódzkiego ZLP, powstało około 30 prac twórczych, z których część drukujemy na niniejszej kolumnie.

Ojciec 26-letniego Henryka pracował jako fornał w Dzierżbicach pow. kutnowskiego. W ciągu osiemnastu lat wielu mrozów, upokorzeń i trudności rodzinnych, związanych z utrzymaniem 5-cioorga dzieci, doczekał się wolności i emerytury. Dzisiaj wspomina tamte zły czas z ulgą, a jednocześnie z zaciętością tak jak wtedy, gdy procesował się z dziedzicem w sprawie syna. Właśnie — Henryka.

Było to w 1932 roku. Henryk przeszedł już „kurs” przygotowania do pracy dla dziedzica i jako 11-letni chłopiec awansował na naganianca w polowaniu jesiennym. Zjazd dziedziców nie był wielki, podobnie zresztą jak i rezultaty polowania. Wśród iluś tam celnych strzałów do zwierzyń pod ramię i celny strzał w stronę młodego Wołoszczuka; jasnie pan ze Smolicz trafił Henryka w oko. Oko wypłynęło, a dziedzic machnął ręką: ot, zwyczajna sprawa, nie warta gadania. Co najwyżej można na jej temat wykombinować jakiś dowcip przy wódce i bridiu. Ojciec Henryka uważał jednak, że sprawa warta jest gadania, zaczął ostro dochodzić praw skrzywdzonego syna. Odrzucił propozycję zatuszowania sprawy kilkuset złotymi i oddał sprawę do sądu.

Jak było do przewidzenia, nie nie uskórał: sądy sanacyjne służyły przeciw wyłącznie interesom kapitalistów i obszarników. Pan ze Smolicz wygrał sprawę, udowodnił, że sprawcą wypadku był kto inny, ktoś, kto „wyjechał do Algierii”, tak, że „nie wypadło” nie innego jak postępowanie przeciwko oskarżonemu umorzyci. Wprawdzie robotnicy w majątku bardzo się burzyli, ale cóż to znaczy. Fornał jest od pracy, a nie rezerwuistą i polityki. Dziedzic wygrał i nie został uspokojony w swoich sportowych zapędach, wstawiając się zresztą później przejechaniem dziedziczy autem.

Ojciec Henryka nie „podziękował za służbę”: po prostu odszedł i dostał pracę w Głogowie, również w kutnowskim. Tam Henryk pracował i pracuje do dnia dzisiejszego.

Spracowane ręce Henryka pamiętają uściski wysiłku w suszarni warzyw w Głogowie. W czasie dwunastogodzinnego dnia pracy oberwał 2 metry ziemi kłosa. Suszone ziemniaki o kształcie płaskich podługnych plasterków, jakby kłosek, nie chciały mu przejść przez gardło. Tak jak przez bramę parkową nie wolno było przejść dzieciom na zabawę. Sklone oko tkwiło nieruchomo pod powieką, ale drugie widziało wiele krzywdy.

I oto przychodzi wyzwolenie, reforma rolna, parcelacja latyfundiów obszarniczych, Rodzina Wołoszczuków pozostaje w Głogowie, przekształconej na gospodarstwo WSGW. Henryk zaczyna żyć nowym życiem. Niewygasta tęsknota za nauką, możliwość pokierowania swoimi losami, pęd do działania i solidny stosunek do pracy trafiają na żyny grunt. W krótkim czasie Wołoszczuk awansuje na pomocnika mechanika w gospodarstwie, wybija się spośród pracowników, staje się szermierzem współzawodnictwa pracy.

W 1948 roku w ZWM, potem w ZMP jest przewodniczącym koła, ruchliwy i pełen inicjatywy. W tym samym roku zostaje wybrany przez Zarząd Powiatowy ZMP na przewodniczącego gminy Kró-

niewice, a w rok później zostaje wydelegowany na kurs szkoleniowy dla młodych zaufania — do Ujazdu.

Wzysk, doświadczony na własnej skórze w latach międzywojennych, pozostawił żywą pamięć i wspólną postawę wyżytkiwanych, „wzbożoną” rosnąc świadomości polityczną. UGRUNTOWAŁO TO W HENRYKU CZUJNOŚĆ KLASOWĄ, STAŁA GOTOWOŚĆ DO WALKI Z PRZEŻYTKAMI KAPITALISTYCZNYMI NA WSI.

DO TEGO DOSZŁA WIEDZA FACHOWA, OPARTA NA DOBRYM PRZYGOTOWANIU PRAKTYCZNYM, A PODBUDOWANA KURSEM IDEOLOGICZNYM.

Henryk wrócił z kursu do swojego warsztatu pracy, który przeszedł wiele

przeobrażeń, zanim stał się ośrodkiem socjalistycznej gospodarki. Jest w pracy, uśmiechem dla innych, gdyż Wołoszczuk rozumie, na czym polega wydajność, współzawodnictwo i praca zespołowa. Dla niego odprawa produkcyjna to twórcze zebranie, na którym dokłada się na równi z innymi do planów i ich wykonania.

Nie tak jak dawniej bywało, gdy dziedzic wzywał fornała na dyspozycje wieczerem. Przychodzili, zdejmowali pokornie lub z szyderstwem czapki i wysłuchiwali, co „jasnie pan” rozkazał na jutro.

Te czasy minęły bezpowrotnie. Tacy ludzie jak Wołoszczuk są gwarancją, że nigdy oni nie powrócą...

Helena Dunin

Umiesz już...

To nic, że dziś twoje nożki są jeszcze takie małe — Potrafisz przeleż i ty iść w równym, zwartym szeregu. Gdy idziesz z przedszkolem na spacer i świat uśmiecha się całej, A ty maszerujesz równiutko, mały wesoly kolego! To nic, że twoje rączki są jeszcze takie nieduże — Umiesz już przecieć pięknie wycinać kwadraty, koła, I chociaż masz głos, jak niteczka — w dziecięcy, cieniutkim chórze Wybijasz rytm piosenki, co taka — jak i ty — jest wesola. A więc:

umiesz iść razem,
i razem umiesz pracować,
i umiesz razem śpiewać wesole, radosne piosenki...

A gdy wyrośniesz już duży — w marszu wspólnym i śmiałym Pójdiesz walczyć o życie, o dobro na świecie całym — I będziesz wspólnie z innymi pracował w radosnym znoju, By móc zaśpiewać pieśń szczęścia — hymn zgody — jedności — pokoju.

TYDZIEŃ OŚWIATY, KSIĄZKI I PRASY

PRZEDSZKOLA W POLSCE LUDOWEJ

PRZEDSZKOLA: 4670	6500	11440
-------------------	------	-------

DIETKI: 224 000 292 000 560 000

Na półkach z książkami Nowości beletrystyczne

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukaza się wkrótce: Stendala — Lucjan Leuwen, t. II, w przekładzie J. Rogozińskiego (str. 387, 2). S. Babajewskiego — Kawaler złoty gwiazdy, w przekładzie S. Furmanika (str. 327, 1); F. Panfierowa — Bruski, w przekładzie J. Brzeźkowskiego, 2 t. (str. 282, 1 plus 285, 2).

W niedługim czasie znajdzie się na półkach księgarskich kilka ciekawych nowości i wznowień „Czytelnika”.

Bedzie to przede wszystkim powieść Chamsona A. — Studnia cudów, w przekładzie R. Matuszewskiego (str. 238, 1). We wstępie do powieści Humac zaznacza, że „Książka

André Chamsona powstała we Francji w latach okupacji hitlerowskiej, w specyficznej, dusznej atmosferze owego tragicznego okresu, w którym nawet uczciwa, przeciwstawiająca się kollaboracji i polityce rządu Vichy część społeczeństwa francuskiego nie zawsze umiała zdobyć się na postawę czynną, postawę walki w stosunku do obcego i rodzimego okupanta”. Postawa autora w czasie okupacji, mimo braku aktywności z jego strony, była zdecydowanie antyfaszystowska i do bitnym tego wyrazem jest właśnie „Studnia cudów”.

Szereg cennych pozycji wydawniczych z zakresu reportażu i beletrystyki ukazało się ostatnio nakładem

wydawnictwa „Prasa Wojskowa”, a mianowicie: Ostrowskiego M. — Jak hartowała się stal (cz. I i II, str. 432). „Bohaterkie życie Ostrowskiego, już samo przez się stanowiące znakomity materiał literacki, w napisanej z talentem powieści stało się wzorem dla szerokiego mas młodzieży całego Związku Radzieckiego”. „Najdroższą dla człowieka rzeczą — mówi autor w powieści — to życie. Dane jest raz człowiekowi i trzeba przeżyć je tak, aby nie płonąć ze wstydu za lata przeżyte bez celu, aby nie palił nas wstyd za plugawą i niedną przeszłość i aby można było powiedzieć umierając: całe życie wszystkie siły oddałem rzeczy najpiękniejszej na świecie — walce o wyzwolenie ludzkości”.

TYDZIEŃ OŚWIATY, KSIĄZKI I PRASY

WZROST WYDATKÓW NA ROZWÓJ AMATORSKIEGO RUCHU ARTYSTYCZNEGO

146

911

1949 1950

Wykonałyśmy 1-Majowe zobowiązania

Z fabryk i instytucji łódzkich napływają tysiące meldunków — zawiadamiających o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy. Dobrze spisały się kobiety łódzkie, świadome tego, że pracą swą budują pokój.

Liga Kobiet wraz z komisją ko biącą przy PZPB im. Marchlewskiego zgodnie z zobowiązaniem przyczyniła się do zaoszczędzenia 281.156 zł., zorganizowała koło Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Wykonały również swe zobowiązania kobiety z PZPB im. Dzierżyńskiego: zespół tow. Cypryńskiej na przedziałach przyczyniła się do uporządkowania zakładu. 30 pracownic żłobka przekopało ogródek i usunęło śmieci.

Kobiety z Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego im. Teodora Dura cza wykonały w ramach swych zobowiązań 10 tys. sztuk białej watości 4 mln. zł.

Koło terenowe LK przy ul. Letniej 3-5 melduje o przedterminowym wykonaniu zobowiązania: zo stał skopany i zasiany ogródek przy przedszkolu TPD Nr 1 przy ul. Czartoryskiego 10.

Ten krótki wycinek z meldunków o wykonanych zobowiązaniach jest nie tylko dowodem różnorodności form, jakie przybrał Czyn Majowy kobiet łódzkich: jest on równocześnie dowodem entuzjazmu, jaki ogarnął rzesze kobiece, walczące przy swych warsztatach o pokój świata.

Głos Kobiet

Kobiety walczą o pokój by zapewnić swym dzieciom szczęśliwą przyszłość

Napisała
Helena Kędrak
Sekretarz LK PZPR.

W dniu 1 Maja postępowe kobiety na całym świecie manifestowały swe gorące uczucia dla wielkiego Związku Radzieckiego, ostoi po koju, postępu i socjalizmu. Cała postępowo ludzkość pod przewodnictwem Związku Radzieckiego staje w szeregach walczących o pokój, aby obronić świat przed zbrodniczymi planami podżegaczy wojennych. Druga wojna światowa była wstrząsającym przeżyciem dla kobiety polskiej. Wszyscy pamiętamy, jak nasze miasta wróg obrzucił bombami, jak rabował i burzył nasz kraj, pozbawiony możliwości obrony przez sanacyjnych zdrajców.

Kobieta polska zrozumiała, że naszym wrogiem jest nie tylko bezwzględny wrogiem postępu i demokracji, ale i bezwzględny wrogiem kobiet. Dziś jesteśmy zorganizowane w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która liczy ponad 90 milionów członkiń. Kobiety zorganizowane w SDFK są przekonane, że tylko waika z faszyzmem i imperializmem może zapewnić pokój, że w celu umocnienia pokoju na całym świecie trzeba przede wszystkim zapewnić zwycięstwo demokracji w każdym kraju.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet w okresie swej działalności pozostała wierna założeniom walki z faszyzmem, walki o trwałą pokój. Wykazała ona wielką siłę i energię, demaskując nieustannie obóz imperializmu i podżegaczy do nowej wojny. Kobiety robotniczej Łodzi, w od powiedzi imperialistom, w Cynie 1 - Majowym i w manifestacji wykazały swą niezłomną wolę walki o pokój, przekraczając swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia 1 Maja. I tak: prządki z PZPB im. F. Dzierżyńskiego wykonały 2.155 kg. przędzy ponad zobowiązanie, przedziałni odpadkowa przekroczyła swe zobowiązania o 1.560 kg. Wysoko prze kroczyła swe zobowiązania tkalnica i wykończalnia, gdzie wzrosła ja kość produkcji oraz podniosła się bardzo czystość.

Ponad 4 tysiące kobiet pełniło Warty Pokoju. Plan miesięczny o raz zobowiązania 1 - Majowe przed terminowo wykonały następujące przedwiośnie pracy: Józefa Szewczyk wykonała plan i zobowiązania na 3 dni przed terminem przy utrzymaniu jakości 87,3 proc. Helena Okrój wykonała plan i zobowiązania na 4 dni przed terminem, osiągając ja kość 93,4 proc. Irena Orłowska wykończyła na 3 dni przed terminem zobowiązania i plan, a jakość podniosła do 97,69 proc.

Jest to tylko fragment z tysięcy zobowiązań, wykonanych dla uczczenia 1 Maja i wzmocnienia międzynarodowych sił, walczących o pokój.

Kobiety z PZPB im. 1 Maja — przepracowały 10.000 godzin społecznych, aby podnieść jakość produk cji oraz czystość i estetykę zakładów, zdobywając pierwsze miejsce w walce o kulturę miejsca pracy o raz sztafard kobiet włoskich. Kobiety Zakładów Stalnowskich przepracowały 6.842 godz. społecz nych, zapewniając zakładowi pracy czysty wygląd. Trzeba także zazna czyć, że kobiety Stalinowskich Zakładów wykonały swe zobowiązania produkcyjne przed terminem i z nadwyżką.

Odpowiadając na Apel Sztokholm ski — postanawiamy nie tylko brać aktywny udział we wszystkich Komitetach Obróńców Pokoju, ale jesz cę bardziej wzmocnić nasz wysiłek w produkcji, aby każda prządka, tkaczka, cerowaczka, urzędniczka i nau czycielka zrozumiała, że pracując dobrze przy swym warsztacie pracy, buduje pokój i wzmocnia między narodowe siły antyimperialistowskie. Od nas samych zależy, aby nie do puścić do nowej wojny, aby stanąć do aktywnej walki w obronie zagrożonego pokoju, i pokrzyżować plany anglosaskich awanturników i producentów bomb atomowych. Ciężko na nas poważna odpowiedzialność wobec naszych dzieci, wobec kobiet walczących o pokój w ciężkich warunkach w krajach kapitalistycznych, w których faszy stowskie rządy — wsadzają działaczy pokojowych do więzień i obozów, chcąc tym złamać nieugiętą wolę prostych ludzi, którzy bronią pokoju.

My, kobiety, tak jak potrafiłyśmy z bronią w rękę walczyć z wrogiem faszystowskim, tak dziś stajemy twardo na straży pokoju, walcząc o przedterminowe wykonanie Planu 6 - letniego.

Widocznym wyrazem naszej czyn nej postawy w obronie pokoju, — będą podpisy, jakie składać będzie my pod Apellem Sztokholmskim Światowego Stałego Komitetu O bróńców Pokoju. Pod apellem nie po winno zbraknąć podpisu żadnej ko biety, która pragnie osiągnąć szczę śliwej przyszłości dla swych dzieci.



Tow. Sabina Zawadzka — tkaczka z PZPB im. Marchlewskiego przekroczyła swe zobowiązania produkcyjne, powzięte dla uczczenia Święta 1 Maja, zobowiązała się bowiem osiągnąć 119 proc. swej bazy, a wykończyła — 122 proc.

Jak pracuje Komisja Kobięca przy PZPW Nr 3

Komisja Kobięca powstała w 1946 roku przy radach zakładowych i tył ko nie wiele spośród nich nie wywią zują się ze swych zadań.

Do tych, które dobrze pracują za liczyć można między innymi komisje w PZPW Nr 3, w skład której wcho dzi 7 towarzyszek. Kobiety te chętnie wypełniają swe społeczne obow iązki. W Komisji Kobięcej w PZPW Nr 3 wyróżniają się tow. Leokadia Smus, Weronika Klimczak, Kochanowska i Barczak, choć i pozo stałe pracują z oddaniem.

Zebrań Komisji odbywają się co 4 tygodnie. Omawia się na nich wszystkie sprawy, związane z życiem zakładu pracy: socjalne, produkcyjne, kobiece i inne.

Na jednym z ostatnich zebrań spe cjalną uwagę zwrócono na to, by wszystkie kobiety miały często zmie niane fartuchy, zwraca się uwagę na kulturę miejsca pracy i przede wszystkim na kontrolę wykonywania powziętych zobowiązań.

Komisja doskonale rozumie ile da je organizacja kobiece. Jako poważ ne zadanie postawiła sobie zwerbowa nie do LK nieelicznej grupy kobiet jeszcze niezorganizowanej. W akcji tej przoduje tow. Kaczala, która w jednym dniu zwerbowała 15 kobiet.

Ale ważne też jest organizowanie kobiet zawodowo niepracujących. Na tym odcinku wyróżnia się tow. Mar cinię. Nie ma dnia, by nie chodziła ona po domach, wciągając kobiety do kół terenowych. Wkrótce nie be dzie pracownica PZPW Nr 3, które go żona-gospodyni nie należałaby do Ligi.

Do ważniejszych osiągnięć należy także zorganizowanie przez Komisję kursu dla analfabetów, na który ucze szcują 23 osoby. Rozpoczęty on zo stał niedawno, ale kursanci sami zo bowiązali się uczyć o 1 godzinę dłu żej, byle przedź skończyć I kurs i rozpocząć drugi.

Komisja Kobięca co niedzielę wy jeżdża z ekipą łączności miasta ze wsią, nawiązując kontakt z Kolem Gospodyń Wiejskich.

Wszystko to świadczy o tym, że kobiety „Wielkiej Trójki”, dążąc do zrealizowania podjętych zobow iazań, do wykonania przedterminowo Planu 6-letniego — żyją wszystkimi zagadnieniami zakładu. Z przykładu ich winny korzystać Komisje Kobię ce w innych zakładach pracy.

Janina Waszak
instr. Wydz. Kobięcego
KL PZPR

Zainteresujemy się słuchaczkami szkół przemysłowych

60 procent pracowników Central nego Zarządu Przemysłu Odzieżowe go stanowią kobiety, zajęte pracą biurową we wszystkich działach. Nie wiele z nas zastanawia się nad życiem i pracą tych, którzy realizują nasze plany, powstałe w biurach.

Na terenie całej Polski, wszędzie tam, gdzie istnieje fabryki konfek cyjne, powstają szkoły, przygotowujące do zawodu młode robotnice. Na pewno nie wszystkie koleżanki z biur CZPO wiedzą, że w Łodzi istnie ją internaty, w których mieszka 100 takich przyszłych robotnic naszego przemysłu. Mieszkaniczki internatów — to przeważnie dziewczęta wiejskie, które po rocznej nauce w Szkole Przystosowania Przemysłowego uc zają się w dalszym ciągu w gimna zjum odzieżowym. Mieszkają w in ternacie i chodzą do szkoły.

Wydać mi się, że powinniśmy na wiązać ścisły kontakt z tymi przy szlymi robotnicami naszego przemy słu, bo tworzymy wraz z nimi jedną gromadę, dążącą do tego samego ce lu. Wizyty w dni świąteczne w in ternacie u dziewcząt, rozmowy, wspólne dyskusje i „wycieczki” do kina, czy do teatru — dają nam i im wiele radości.

Wydać mi się również, że kobie ty, pracujące w biurach innych ga lezi przemysłu, winny także zainte resować się kadrami, które kształcą się w szkołach przemysłowych w da nej dziedzinie. Z pewnością taki kon takt dla obydwóch stron będzie po żyteczny i pouczający.

W przeddzień Święta 1 Maja Po wszechna Spółdzielnia Spożywców otworzyła w naszym mieście przy (ul. Piotrkowskiej 71) pierwszy w kraju „sklep problemowy”, w któ rym każda kobieta, prowadząca go spodarstwo domowe, a pracująca je dnocześnie zawodowo, — może za opatrzyć się w artykuły, przygoto wane już do „wrzucenia” do garnka czy na patelnię.

W sklepie tym można kupić bite kotlety cielece, wieprzowe, pieczeń cielęcą czy schab, który należy tyl ko odgrzać, gotowe sałatki i tp. Ceny są tak skalkulowane, że nie prze kracząją cen surowego mięsa, zwa żywszy, że w sklepie mięso przygo towane na kotlety, sprzedawane jest bez kości.

„Powszechna” projektuje tu tak że sprzedaż jarzyn i ziemniaków już obranych, a w przyszłości wprowadz enie abonamentów tygodniowych i miesięcznych na wszelkie artyku ly, znajdujące się w sklepie.

mem może zapewnić pokój, że w celu umocnienia pokoju na całym świecie trzeba przede wszystkim zapewnić zwycięstwo demokracji w każdym kraju.

Światowa Demokratyczna Federa cja Kobiet w okresie swej działal ności pozostała wierna założeniom walki z faszyzmem, walki o trwałą pokój. Wykazała ona wielką siłę i energię, demaskując nieustannie obóz imperializmu i podżegaczy do nowej wojny.

Kobiety robotniczej Łodzi, w od powiedzi imperialistom, w Cynie 1 - Majowym i w manifestacji wykazały swą niezłomną wolę walki o pokój, przekraczając swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia 1 Maja. I tak: prządki z PZPB im. F. Dzierżyńskiego wykonały 2.155 kg. przędzy ponad zobowiązanie, przedziałni odpadkowa przekroczyła swe zobowiązania o 1.560 kg. Wysoko prze kroczyła swe zobowiązania tkalnica i wykończalnia, gdzie wzrosła ja kość produkcji oraz podniosła się bardzo czystość.

Ponad 4 tysiące kobiet pełniło Warty Pokoju. Plan miesięczny o raz zobowiązania 1 - Majowe przed terminowo wykonały następujące przedwiośnie pracy: Józefa Szewczyk wykonała plan i zobowiązania na 3 dni przed terminem przy utrzymaniu jakości 87,3 proc. Helena Okrój wykonała plan i zobowiązania na 4 dni przed terminem, osiągając ja kość 93,4 proc. Irena Orłowska wykończyła na 3 dni przed terminem zobowiązania i plan, a jakość podniosła do 97,69 proc.

Jest to tylko fragment z tysięcy zobowiązań, wykonanych dla uc zczenia 1 Maja i wzmocnienia mię dzynarodowych sił, walczących o pokój.

Kobiety z PZPB im. 1 Maja — przepracowały 10.000 godzin społecznych, aby podnieść jakość produk cji oraz czystość i estetykę zakładów, zdobywając pierwsze miejsce w walce o kulturę miejsca pracy o raz sztafard kobiet włoskich. Kobiety Zakładów Stalnowskich przepracowały 6.842 godz. społecz nych, zapewniając zakładowi pracy czysty wygląd. Trzeba także zazna czyć, że kobiety Stalinowskich Zakładów wykonały swe zobowiązania produkcyjne przed terminem i z nadwyżką.

Odpowiadając na Apel Sztokholm ski — postanawiamy nie tylko brać aktywny udział we wszystkich Komitetach Obróńców Pokoju, ale jesz cę bardziej wzmocnić nasz wysiłek w produkcji, aby każda prządka, tkaczka, cerowaczka, urzędniczka i nau czycielka zrozumiała, że pracując dobrze przy swym warsztacie pracy, buduje pokój i wzmocnia między narodowe siły antyimperialistowskie. Od nas samych zależy, aby nie do puścić do nowej wojny, aby stanąć do aktywnej walki w obronie zagrożonego pokoju, i pokrzyżować plany anglosaskich awanturników i producentów bomb atomowych. Ciężko na nas poważna odpowiedzialność wobec naszych dzieci, wobec kobiet walczących o pokój w ciężkich warunkach w krajach kapitalistycznych, w których faszy stowskie rządy — wsadzają działaczy pokojowych do więzień i obozów, chcąc tym złamać nieugiętą wolę prostych ludzi, którzy bronią pokoju.

My, kobiety, tak jak potrafiłyśmy z bronią w rękę walczyć z wrogiem faszystowskim, tak dziś stajemy twardo na straży pokoju, walcząc o przedterminowe wykonanie Planu 6 - letniego.

Widocznym wyrazem naszej czyn nej postawy w obronie pokoju, — będą podpisy, jakie składać będzie my pod Apellem Sztokholmskim Światowego Stałego Komitetu O bróńców Pokoju. Pod apellem nie po winno zbraknąć podpisu żadnej ko biety, która pragnie osiągnąć szczę śliwej przyszłości dla swych dzieci.

puścić do nowej wojny, aby stanąć do aktywnej walki w obronie zagrożonego pokoju, i pokrzyżować plany anglosaskich awanturników i producentów bomb atomowych. Ciężko na nas poważna odpowiedzialność wobec naszych dzieci, wobec kobiet walczących o pokój w ciężkich warunkach w krajach kapitalistycznych, w których faszy stowskie rządy — wsadzają działaczy pokojowych do więzień i obozów, chcąc tym złamać nieugiętą wolę prostych ludzi, którzy bronią pokoju.

My, kobiety, tak jak potrafiłyśmy z bronią w rękę walczyć z wrogiem faszystowskim, tak dziś stajemy twardo na straży pokoju, walcząc o przedterminowe wykonanie Planu 6 - letniego.

Widocznym wyrazem naszej czyn nej postawy w obronie pokoju, — będą podpisy, jakie składać będzie my pod Apellem Sztokholmskim Światowego Stałego Komitetu O bróńców Pokoju. Pod apellem nie po winno zbraknąć podpisu żadnej ko biety, która pragnie osiągnąć szczę śliwej przyszłości dla swych dzieci.

Wychowanie w duchu postępu zapewnia dzieciom TPD

W zakresie działalności Towarzys twa Przyjaciół Dzieci wchodzi prze de wszystkim akcja wychowawcza. Zatacza ona coraz szersze kręgi. Tył ko w ciągu ostatniego roku powsta ło na terenie Łodzi 18 nowych plac ówek pedagogicznych.

Polisce Ludowej potrzebna jest mło dzie, wychowana w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej, po trzebni są nauczyciele, którzy w tym kierunku młodzież poprowadzą. Gwarantuje takiego wychowania da je świecka i socjalistyczna szkoła

TPD, oparta na naukowym poglą dzie na świat. Szkoła świecka czci i szanuje naukę, dba o jej wysoki poziom. Tu panuje prawdziwa atmo sfera naukowa, atmosfera walki z wszelkimi przesadami i zabobona mi. Szkoła TPD wyrabia w młodzie ży zdolność do przyjmowania i przekazywania rzetelnej, prawdzi wej wiedzy, opartej na niemięteli nych założeniach marksizmu - leni nizmu. W TPD-owskiej praktyce szkolnej znajdują zastosowanie naj nowsze zdobycze naukowe Związku Radzieckiego i radzieckiej pedago giki.

I dlatego szkoła TPD wychowuje młodzież w duchu patriotyzmu pro letariackiego i solidarności między narodowej.

Szkoła TPD wpaja w młodzież po czucie nierozdzielności interesów własnego narodu, swojej klasy robo tniczej z interesami klasy robotni czej całego świata.

Zycie w szkole TPD wiąże się z życiem całego społeczeństwa. Wszel kie zjawiska i poczynania, wszyst ko to czego świadkami jesteśmy w dziedzinie gospodarczej znajduje swój wyraz w szkole. Poprzez kon takt z fabryką, z przedownikami pracy, z brzdami współzawodniczą cymi ze sobą, na przykładach no wych poczynają i metod — młodzież poznaje socjalistyczny styl pracy.

Na nauczyciela w szkole TPD spoczywa więc wielka odpowiedzial ność. Punktem honoru jego jest sy stematyczne podnoszenie własnego poziomu naukowego, pogłębienie swoich wiadomości, stosowanie jak najbardziej postępowych form nau czania i wychowania; bowiem rola nauczyciela TPD — wychowywać przyszłych budowniczych Polski so cjalistycznej — jest wielka.

Janina Bierwińska.



W szkole TPD Nr 1 przy ul. Jaracza 26. Dzieci w pracowni podczas lek cji fizyki korzystają z najbarziej nowoczesnych przyrządów.

Od „garnuszek” do domów matki i dziecka Pożyteczna placówka opiekuńcza na Zubardzu

Czy ktoś z nas pamięta dzisiaj czym był tzw. „garnuszek”?

„Garnuszek” — to znanie straszli wego w okresie sanacyjnych rządów, zaniedbania losu i najdotkliwszych potrzeb matki oraz dziecka, to wyraz niesłychanej krzywdy, tysięcy kobiet i dzieci, opuszczonych przez ojców, to krzyżująca niedola dzieci, zdanych wyłącznie na opiekę matek, bez zawodu nie przygotowanych do życia.

„Garnuszek” — to zapomniana już konieczność oddawanych przez bezra dnie i nieszczęśliwe matki swych dzie ci na wieś, na „garnuszek” pod „opie kę”, „fabrykantek aniolków”.

Smutne i gorzkie dzieciństwo ma leństwo, a właściwie zupełny brak dzie ciństwa — rozpacz wielu matek, zmu szonych do wydania swych dzieci na nędzę, ponieważ i obelżywe trakto wanie „bękarta”. Los takiego dziecka w przedwojennej Polsce — to pasmo niezastużonych cierpień i ciężkich upokorzeń.

Władza Polski Ludowej przekreśli ła bezpowrotnie tę hańbę, ustana wiając szeroko pojętą i stale zwięk szającą się opiekę nad matką i dzie ckiem. 500 stałych żłobków, 1200 sta cji opieki nad matką i dzieckiem, 6.200 przedszkoli, domy matki i dzie cka dla matek niezamężnych.

W Łodzi istnieją dwa takie domy matki i dziecka. Matka i dziecko oto czone są tam najtroskliwszą i rozu mną opieką. Matki kształcą się do zawodu, co zapewnia im możność stwo rzenia spokojnego bytu dla siebie i dzieci.

W domu matki i dziecka ostatnio ukończyło kurs dziewiarsko-pończos niczy 30 kobiet. Kierownictwo Domu — w miarę możliwości — stara się dla nich o mieszkania. Kobiety w cią gu trzech miesięcy po narodzinach dziecka mają zapewnioną opiekę i dom.

Groźba „garnuszek” i „fabrykan tek aniolków” w Polsce Ludowej nie istnieje.

(s. w.)

Jeszcze jeden żłobek fabryczny

Biel jest po prostu oślepiająca, zwłaszcza, że przez szyby zagłada ciekawie słońce wiosenne, odbijając promienie w lśniącej powierzchni ma łych mebelków. Dużo wdzięku dodają całości kwitnące w doniczkach kwia ty.

Jesteśmy w żłobku Państwowych Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego Nr 2, przy ul. Curie-Skłodowskiej Nr 18. Jeszcze przed miesiącem by ła to rudera, budynek był zniszczo ny, niezdatny do użytku. Obecnie — za kilka dni w pięknym, nowocze snym żłobku znajdzie pomieszczenie 50 robotniczych dzieci.

Robotnicy „Dwójki Dzierżawskiej” poświęcili wiele godzin poza pracą

zawodową na wybudowanie żłobka dla swych dzieci. W ramach Czynu 1-Majowego zobowiązali się wyremo nować budynek przy ul. Curie-Skło dowskiej i otworzyć w nim żłobek na dzień 1 Maja. Zobowiązanie zosta ło wykonane!

1 Maja nastąpiło uroczyste otwar cie żłobka dla dzieci pracowników PZPDz Nr 2. Otwarcia dokonał dy rektor naczelny CZPDz — tow. Le wandowski przy udziale przedstawicieli Związków Zawodowych i dy rekcyj PZPDz Nr 2.



Tow. MARIA SUSKA z Wolicy gm. Młochów pow. Grodzisk Mazowiecki. Pierwszy Sekre tarz KG PZPR. Zorganizowała ona w swej wsi dwa kursy dla analfabe tów, bierze czynny udział w organi zowaniu spółdzielni produkcyjnej.

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie —
ul. Stalina 45.

KINA:
Kino „BALTYK” wyświetla film produkcji węgierskiej pt. „Strój galowy”. Dozwolony dla młodzieży powyżej lat 14. Początki seansów o godz. 16.30, 18.30 i 20.30. W niedzielę i święta dodatkowo seansy o godzinie 14.30 i poranek filmowy o godz. 10.30.

Kino „POLONIA” wyświetla film produkcji radzieckiej w wersji polskiej pt. „Droga do sławy”. Dozw. dla młodzieży powyżej lat 10.

Początki seansów: g. 16, 18 i 20. W niedzielę i święta dodatkowo seansy o godzinie 14 i poranek filmowy o godz. 10.30.

Dla dzieci do lat 6 wstęp do kin wzbroniony.

„Świątoszek” po raz drugi

Na skutek starań przedstawicieli miejscowych władz szkolnych oraz instytucji i organizacji społecznych, Delegatura Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos” w Piotrkowie postanowiła wystawić po raz drugi na naszym terenie m. lersowskiego „Świątoszka”.

Przedstawienia odbędą się w niedzielę dnia 7 maja w sali im. Kilińskiego o godz. 16 i o godzinie 19.30, przy czym członkowie związków zawodowych korzystać będą mogli — jak zwykle na imprezach „Artosu” — z 50-procentowej zniżki. W tej znakomitej i arcyzabawnej komedii Mollera ujrzymy członków warszawskiej ekipy „Artosu”, których już niejednokrotnie mieliśmy możność podziwiać w Piotrkowie.

Pracownicy piotrkowskiej parowozowni przodują

Czy można wyobrazić sobie sprawne funkcjonowanie poszczególnych gałęzi przemysłu bez zapewnienia mu terminowej dostawy surowca i bez szybkiej dystrybucji gotowych już do konsumpcji artykułów?

Nie zmniejszając bynajmniej roli transportu wodnego i drogowego, stwierdzić należy, że gros towarów przewozi się pociągami, a to przede wszystkim ze względu na tanią i szybką dostawę transportu kolejowego. Z tego też punktu widzenia rozpatrzyć należy istotę zobowiązań długofalowych, podjętych przez drużynę parowozową z Piotrkowa.

Piotrków słusznie nazwano „miastem kolejarzy”, znaczną bowiem część jego mieszkańców stanowią pracownicy, zatrudnieni na PKP. Spośród tych, większość stanowią pracownicy parowozowni. Niejednokrotnie już wyróżniali się oni swoją pracą na odcinku współzawodnictwa, oszczędności i racjonalizatorstwa. Dzięki socjalistycznemu ustosunkowaniu się do pracy i wzmocnieniu wysiłkowi załogi parowozowni piotrkowskiej, zwiększono znacznie oszczędności, przebieg dobowy parowozów towarowych i zgłoszono wiele pomysłów nowatorskich, których zastosowanie u sprawiło pracę.

Od kilku już lat kolejarze piotrkowscy biorą udział we współzawodnictwie pracy, lecz dopiero współzawodnictwo długofalowe, charakteryzujące się konkretnością i podejmowaniem zobowiązań na dłuższy okres czasu, stworzyło właściwy grunt i atmosferę do rozwoju szlachetnej rywalizacji, w wyniku której następuje usprawnienie ruchu kolejowego.

Wielomilionowe korzyści naszej gospodarce narodowej przyniosą zobowiązania długofalowe pracowników warsztatów parowozowych, magazynów zasobów i biur kolejowych.

Na szczególną uwagę zasługują jednak zobowiązania załóg parowozowych, które swoim rozmiarem i doniosłością wykraczają daleko poza ramy znanych w naszym kraju, a nawet w Europie, osiągnięć na odcinku kolejnictwa. Drużyna parowozowa Władysława Ostrowskiego i Tadeusza Janiszewskiego, zobowiązały się przejechać na parowozie Pt 47—150 tysięcy km. bez plukania koła. 180 tys. km. bez naprawy średniej, całą normę wyjeżdźić bez dmuchania rur, zaoszczędzić 15 proc. miesięcznego zużycia smaru i 40 ton węgla śmiecińskiego.

Maszynista Marian Słomczyński wraz ze swą załogą zobowiązał się przejechać na parowozie Pt 47—121 155 tys. km bez naprawy średniej, wszelkie drobne naprawy wykonywać we własnym zakresie, a ponadto zaoszczędzić miesięcznie — w okresie trwania zobowiązania

— po 30 ton węgla i 15 kg. smaru. Maszyniści parowozu towarowego Ty 45—315, Jan Majer i Jan Cent wraz z pomocnikami postanowili przejechać 80 tys. km. bez naprawy średniej i zaoszczędzić 20 ton węgla miesięcznie, a wszelkie drobne naprawy wykonywać we własnym zakresie.

Kolosalne znaczenie tych zobowiązań można zrozumieć łatwiej, gdy się weźmie pod uwagę, że dotychczas na odcinku 150 tysięcy km. dokonywano co najmniej trzykrotnego plukania koła, kilkukrotnego dmuchania rur, a po kilkudziesięciu tysiącach przejechanych przez parowóz kilometrów oddawano go do naprawy średniej. Warto zaznaczyć, że uniknięcie tak częstego dmuchania rur możliwe jest dzięki wynalazkowi kolejarza piotrkowskiego, Stanisława Chu-

dego, którego pomysł daje pozytywne wyniki w zastosowaniu, przynosząc wielkie oszczędności. Maszyniści piotrkowscy zobowiązali się przejechać bez mycia koła prawie dwa razy tak długą trasę, jak znana już całej Polsce załoga bydgoskiego parowozu Pm 2—51.

Dotychczasowa praca tych parowozów, których załogi podjęły zobowiązania, pozwala przypuszczać, że zostaną one w pełni zrealizowane. Co miesiąc przyjeżdża do Piotrkowa specjalna komisja z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych z Łodzi, która przeprowadza szczegółowe badanie maszyn. Maszyniści troszczą się o swoje parowozy i są przekonani, że wykonają przyjęte zobowiązania, że pobiją wszelkie rekordy, którymi poszczycić się może kolejnictwo polskie! Sarnowski

Szkolenie harcerzy w powiecie piotrkowskim

Aby zrealizować nowe zadania wychowania fizycznego w drużynach harcerskich, powołany został do życia przy Powiatowej Komendzie Hufca specjalny referat W.F. Zadaniem tego referatu jest dostarczenie drużynom odpowiedniej ilości należycie przeszkolonych sprowadzonych W.F., których niestety na naszym terenie jest jeszcze ciągle zbyt mało.

Komenda Powiatowa zorganizowała szkolenie sportowe w 3 ośrodkach na terenie powiatu piotrkowskiego. Tu przygotowuje się drużyny do wiosennych popisów sportowych i zawodów gimnastycznych, jakie odbędą się w Międzynarodowym Dniu Dziecka. Szkoleniem zo stało objętych ponad 150 członków Z.H.P. Wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne prowadzi instruktorzy Powiatowej Komendy Hufca i K.S. „Związkowiec”. (D)

Pracownicy Banku Rolnego współzawodniczą

Przejęcie agend rolniczych od Banku Gospodarstwa Społdzielczego i Komunalnej Kasy Oszczędności przez Bank Rolny postawiło przed pracownikami tej placówki zagadnienie zwiększenia wydajności pracy. Jest to niezbędne dla wykonania zadań przewidzianych dla bankowości w Planie 6-letnim.

Dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy w piotrkowskim Oddziale Banku Rolnego, dzięki wzmocnieniu wysiłkowi wszystkich pracowników bankowych — wykonanie tych poważnych zadań stało się możliwe. W drugiej połowie ubiegłego roku udział we współzawodnictwie pracy w Banku Rolnym w Piotrkowie brali dosłownie wszyscy pracownicy. Fakt ten posiada tym większą wymowę, jeśli pod uwagę się weźmie specyficzne warunki i charakter pracy bankowej. Także w pierwszym kwartale roku 1950 sto procent pracowników uczestniczyło w

szlachetnej rywalizacji. Pozytywne wyniki ruchu współzawodnictwa pracy przyczyniły się w znacznym stopniu do usprawnienia działalności Banku Rolnego w Piotrkowie, a jednocześnie przyniosły nagrody tym, którzy wyróżnili się najbardziej wydajnym udziałem w tej akcji. W przededniu Święta Klasy Robotniczej odbyła się w Banku uroczystość wręczenia nagród pieniężnych Annie Kąsównie, Janinie Głodównie i Józefowi Pałubskiemu, którzy na odcinku współzawodnictwa — poszczycić się mogą szczególnymi osiągnięciami.

Ujednolicenie organizacji wewnętrznej w Banku pozwoliło zespołowi pracownicemu oddziału piotrkowskiego na podjęcie zobowiązań długofalowych. Ich realizacja wpłynie na usprawnienie działalności tej placówki. (S)

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy otwarty w Bibliotece Miejskiej wystawę książki

Staraniem Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w Piotrkowie otwarty w dniu 2 maja br. w salach Biblioteki Miejskiej przy ul. Farnej 8 wystawę książki. Znajdujemy tu najwybitniejsze dzieła pisarzy i poetów polskich i radzieckich oraz najciekawsze wydawnictwa państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw wydawniczych, wspaniałe dzieła klasyków marksizmu-leninizmu itp.

Pięknie przyozdobione pokoje mieszczą kilkanaście stoisk oddzielających poszczególne działy na szel literatury. W dziale marksi stowsko-leninowskim widzimy dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Są więc tu takie książki jak „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”, „Rozwój Socjalizmu od utopii do nauki”, „Manifest Komunistyczny”, „Zagadnienia leninizmu”, „Historia W.K.P.(b)” i wiele, wiele innych dzieł wybitnych teoretyków i znawców marksizmu i leninizmu.

Wiele ciekawych książek współczesnych pisarzy radzieckich widzimy w dziale „Przekład dy z rosyjskiego”. Znajdujemy tu „Poemat pedagogiczny” — Antoniego Makarenci, „Młoda Gwardia” — Aleksandra Fiediejewa, „Matkę” Gorkiego itd.

Każdego obywatela naszego miasta zainteresują ciekawe zycie działu popularno-naukowego. Miłośników i znawców języka rosyjskiego zainteresuje tak że starannie wydany słownik polsko-rosyjski wydany przez

spółdzielnię wydawniczą „Współpraca”.

Rolników, ogrodników i hodowców trzody chlewnej, bydła rogatego i drobiu zaciekawia napewno wiele cennych książek i broszur znajdujących się w dziale rolniczym wystawy. Ciekawie przedstawia się dział beletrystyki, w którym specjalnie

wyróżniono twórczość znanych polskich pisarzy okresu pozytywizmu — Bolesława Prusa i Elżę Orzeszkowej.

Zorganizowano także specjalny dział młodzieżowy i dziecięcy.

Jak nas informują, wystawa książki otwarta będzie do dnia 7 bm.

Pod dobrą opieką znajdują się dzieci w przedszkolu TPD

Jednym z najlepiej zorganizowanych przedszkoli w Piotrkowie jest przedszkole, prowadzone przez T.P.D. przy ulicy Próchnika. Przed szkołą założone zostało w roku 1947. W początkowym okresie z powodu braku odpowiednich funduszy istniały braki i niedociągnięcia. Obecnie jednak problem finansowy został rozwiązany i przedszkole rozwija się pomyślnie. Znajdują tu opiekę przeszło 70 dzieci w wieku od 4 do 6 lat. Są to dzieci robotnic fabryk i hut piotrkowskich, które spokojnie mogą pracować, bowiem pieczy ich znajdują się pod należytą opieką.

Dzieci podczas pobytu w przedszkolu spędzają czas bawiąc się w świetlicy, gdzie znajduje się szereg rozmaitych gier, a gdy pogoda na to pozwala w ogródku, w którym zainstalowano huśtawki i piaskownicę. Dzieci otrzymują posiłki dwa razy dziennie. Są to posilne śniadania i obiady. Ponadto dzieci znajdują się pod troskliwą opieką lekarską, badania lekarskie przeprowadzane są co tydzień.

Jak widzimy z powyższego dzieć znajdujące się w przedszkolu T.P.D. otoczone są naprawdę troskliwą i staranną opieką. (M)

Rozległe plany na przyszłość ma Ludowy Zespół Sportowy w Wolborzu

W początkach lutego br. w Domu Ludowym w Wolborzu odbyło się zebranie zarządu tamtejszego Ludowego Zespołu Sportowego. Tematem narad było omówienie obecnej sytuacji sportu na odcinku wiejskim oraz opracowanie wytycznych pracy na rok bieżący. Poważnym problemem był wówczas brak

własnego lokalu, w którym mogłyby się odbywać zebrania sekcji sportowych. Postanowiono przystąpić w pierwszym rzędzie do zorganizowania sekcji siatkówki, sekcji bokserskiej, kobiecej sekcji gimnastycznej, sekcji piłki nożnej, która to gałąź sportu cieszy się największą popularnością wśród naszej młodzieży. Poza tym postanowiono wciągnąć jak największą ilość kobiet do czynnego życia sportowego.

Przypomnienia gospodarcze na maj

W POLU. Kończyć siew buraków i sadzenie ziemniaków. Po 10 maja należy siać rośliny, które obawiają się przymrozów i chłódów, jak: gryka, proso, kukurydza, fasola, rzepik letni. Rośliny te uprawiać można w tym czasie uprawianych mieszankach ozimych.

Rozpoczyna się flancowanie buraków pastewnych, brukwi i kapusty pastewnej z rozsadników. Szczególną uwagę należy zwrócić na kapustę pastewną, daje ona bowiem zieloną paszę, dla inwentarza aż do połowy zimy.

Ziemniaki bronić gdy wzejdą, a następnie obrabiać i obsypywać.

Buraki motykować jeszcze przed wzejściem, gdy tylko rzędy się zaznaczą. W tym czasie dać pierwszą dawkę saletry. Przerzywać buraki, gdy mają 3—4 listki i są grube jak gęsie pióro. Nie zwlekać z przerywaniem. Nie pozwalać się ziemi zachwacić nawet drobnym chwastem.

W OBEJŚCIU. Budynki wybielić z zewnątrz i wewnątrz. Do wapna dodać farbki niebieskiej,

gdyż kolor ten odstrasza muchy. Tępic szcury i myszy, później bowiem już trudniej biorą truciznę.

Opatrzyc wozy, maszyny i narzędzia do sianokosów. Przygotować kozy i drabinki do suszenia siana. Opatrzyc piorunochron i ubezpieczyć się od ognia i gradu.

Inwentarz winien przechodzić na zieloną paszę stopniowo. Pierwszą zielonkę skarmiać ze słomą. Pierwszy raz puścić bydło na pastwisko w godzinach popołudniowych i już nakarmić ous. Uważać na wzdęcie. Pastwisko należy spasać kwaterami lub palikować krowy.

Konie przy lżejszej pracy można karmić mieszanką, dając jej dowoli; przy cięższej pracy i wyjazdach zawsze dodawać owsa.

Swinie na zielonej paszy chowają się bardzo dobrze. Wymagają jednak paszy młodszej, niezdrzewiałej. Na pastwisko należy je wyganiać po parę godzin rano i po południu, zatrzymując przez upalne godziny w chlewie.

B. B. G.

Dlaczego milczą?

Jasnym jest dla wszystkich, że najprostsze zasady grzeczności nakazują odpowiadać na postawione przez kogoś pytania. Odpowiedź jest bardziej winna być udzielona, jeżeli pytanie stawia prasa, a w konkretnym wypadku „Głos Piotrkowski”.

„Niektóre” zakłady przemysłowe, instytucje i urzędy muszą się wreszcie pogodzić z faktem, że nasz „Głos” nie zawsze może pisać tylko o dobrej stronie działalności danego przedsiębiorstwa. Wskazując jakiś słaby punkt w pracy danego zakładu, instytucji, urzędu czy organizacji, ma na względzie, aby mniejsze czy większe zło zostało usunięte ku zadowoleniu piotrkowskiego społeczeństwa, któremu przecież „Głos” służy.

Obiektywnie stwierdzić musimy, że niestety nie wszystkie instytucje i organizacje na terenie naszego miasta czy powiatu, na skierowane pod ich adresem pytania udzielają odpowiedzi.

Przeglądając komplet „Głosu Piotrkowskiego” za kilka ostatnich tygodni

nie stwierdziliśmy brak kilkunastu odpowiedzi, na które niecierpliwie czekają liczne rzesze naszych czytelników. Nie chcąc być gołosłownymi, przytoczamy tu konkretne fakty:

14 lutego — pisaliśmy, że w Gminnych Spółdzielniach Samopomoc Chłopska w Wadlewie i Bełchatowie brak jest maki do zamiany na żyto. 11 marca poruszyliśmy sprawę niedostatecznego zaopatrzenia w towary pierwszej potrzeby mieszkańców wsi Rzęczków w gminie Bogusławice. Czy PZGS nie miał rzeczywiste nie do powiedzenia w tej sprawie?

Ciekawi nas również dlaczego Zarząd Powiatowy ZMP nie nadesłał nam jeszcze odpowiedzi na artykuł z dnia 9 lutego, krytykujący działalność koła ZMP w Rzęczkowie.

11 lutego poruszyliśmy zagadnienie „świetlicy, która nie spełnia swego zadania”. Chyba ani dyrekcja, ani rada zakładowa nie widzi jeszcze żadnych zmian w jej pracy, skoro nas o tym nie powiadomiła.

15 lutego pisaliśmy o dzieciach z

Trzempnicy, które oczekują na ekipę lekarską. Czy Ubezpieczalnia Społeczna z zagadnieniem tym jeszcze się nie zapoznana?

Może wreszcie i rada zakładowa huty „Hortensja” odpowie nam na artykuł z 19 lutego, w którym wymienialiśmy wiele braków, jakie posiadała świetlica tej huty. Ciekawi nas również fakt, dlaczego Zarząd Miejski i piotrkowska Elektrownia nie odpowiedziały na zarzuty „Felusia” z 19 lutego stawiane pod ich adresem za brak oświetlenia na ulicy Hutniczej i 1 Maja oraz za nierówności jakich pełno jest na chodnikach tych ulic. Nie mamy też odpowiedzi na pytanie „Felusia” z 5 marca na temat brudów panujących na klatkach schodowych.

Miejskie władze sanitarne prosimy o odpowiedź w sprawie niehigienicznego stanu obiektu domu przy ulicy Garnarskiej 5, o czym pisaliśmy w dniu 11 marca.

24 marca pisaliśmy o niedostatecznym zaopatrzeniu w niezbędny sprzęt świetlicy PGR w Bukowiu. Sprawy te powinien wypełnić Referat Kultury i Sztuki przy Starostwie Powiatowym. Czekamy na wyjaśnienie Zarządu Miejskiego, dotyczące zmian chodnika przed fabryką „Korab”, którą poruszyliśmy 30 marca. Nadle śniwto Kluki i Zarząd Gminy ZSCH. W Łekawie winny są nam odpowiedź w sprawie niszczenia parku, którą poruszyliśmy 8 kwietnia.

W numerze 101 naszego pisma pisaliśmy o niewykorzystywaniu przez świetlice zakładowe wartościowych filmów oświatowych. Czy to zagadnienie nie interesuje Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Piotrkowie?

Wierzymy, że wyżej wspomniane zakłady, instytucje i biura nadesłały nam wreszcie odpowiedzi na postawione pod ich adresem pytania.

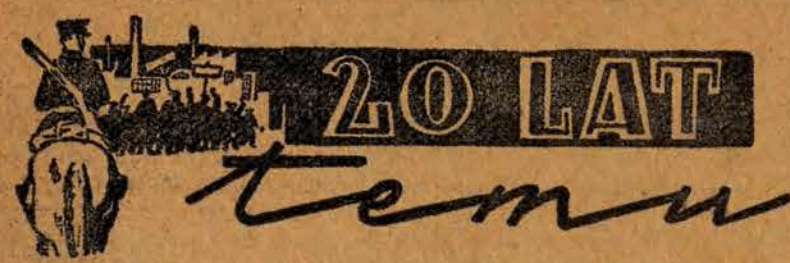
Film o upartej dziewczynie

Na afisze kina „Polonia” wszedł radziecki film pt. „Droga do sławy”. Opowiada on o młodej Saszynie Woronkowej, która chcąc poznać piękno i wielkość swej rozległej radzieckiej ojczyzny, postanowiła wybrać trudny zawód „kolejowego maszynisty”.

Z realizacją tych dziewczęcych ambitnych marzeń połączone są wielkie trudności — potrzebny jest hart, siła woli i wytrwałość, a ponadto wykształcenie wyższe niż 6 oddziałowy podstawowej szkoły, które skończyła bohaterka filmu. Dzięki pomocy maszynisty, pod kierunkiem którego stawała swe pierwsze kroki Woronkowa, a przede wszystkim dzięki własnej wytrwałości i pełnemu rozumnej konsekwencji postępowaniu, zacięły się plany i zamary przyszłej bohaterki Związku Radzieckiego.

Tym bardziej warto obejrzeć ten film, że nie jest on fikcją literacką, lecz rzeczywistością. Na uwagę zasługuje dobrze wykonana polska wersja dubbingowa.

(S)



Co pisała prasa łódzka w dniu 6 maja 1930 r.

GUGSA OLIE POBITY
Gazety donoszą, że wojska Gugsy Olie...

DZIWA ARYTMETYKA
„Republika” oblicza, że mimo emigracji...

NOWE REDUKCJE W FABRYKACH
Fabryki Bennicha i Schweikerta wprowadzają...

GWALTOWNE DEMONSTRACJE STUDENTÓW W HISZPANII
Wczoraj przed gmachem uniwersytetu w Barcelonie...

SZCZĘŚCIE HALINKI
Piótoraroczna Halinka Rygielska, zamieszkała w Łodzi...

ZDZICZENIE OBYCZAJÓW W USA
Jak donosi „Głos Poranny” — w mieście Sherman w USA...

MIASTO BIENNENBURG ZAPADA SIĘ POD ZIEMIĘ
Miasto Biennenburg w górach Harcu w dniu wczorajszym...

Ze sportu Duńczyk Emborg leaderem Wyścigu Pokoju Po 5 etapach Polska spadła na 8 miejsce

CIESZYN (obsł. wł.)
Ostatni etap Wyścigu Pokoju rozegrany w dniu wczorajszym na ziemi polskiej...



T rasa 5-ego etapu wiodła z Katowic do Cieszyna i wynosiła jak się okazało...

Miałem — mówi — Emborga już na kółku, ale w tym czasie peka mi guma...

JEST I KLĄBIŃSKI
Po 11 minutach za zwycięzcą wpadł dopiero na metę...

DZIŚ ODCZYNEK
W dniu dzisiejszym kolarze będą odpoczywać w Wiśle...

WYNIKI V ETAPU
Klasyfikacja drużynowa V etapu z Katowic do Cieszyna — 216 km.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA
1) Emborg (Dania) — 27:12:56, 2) Rużiczka (CSR) — 27:20:40...

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 5 ETAPACH
1) CSR — 82:07:31, 2) Rumunia — 82:36:25...

Dzisiejsze imprezy
Piłka ręczna, sala Ogniska przy ul. Traugutta...

PRZYGODY...
Wokół Sowa zebrał się zaraz tłum młodzieży i kibiców...

Bulgaria — 82:49:25, 5) Francja — 82:54:23...

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 5 ETAPACH
1) Emborg (Dania) — 27:12:56, 2) Rużiczka (CSR) — 27:20:40...

Polacy: 17) Siemiński — 27:56:11, 24) Salyga — 28:14:59...

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy
2 tysiące młodych sportowców stanęło do apelu w Łodzi

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy odbył się w czwartek pierwszy ogólnopolski apel...

Nakreślony przez organizatorów program tej piąkowej uroczystości nie mógł być całkowicie zrealizowany...

Również i przemówienie naczelnika Kuratorium, ob. Pietrasiańska...

Apel zakończyły zawody lekkoatletyczne, rozegrane pomiędzy SKS-ami...

Zawody bokserskie W sali w Piotrkowie o godz. 18 odbędzie się mecz...

Pięściarze łódzcy zbierają podpisy pod apelem Stałego Komitetu Obrońców Pokoju

W dniu 29 kwietnia br. odbyło się Roczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego...

Bokserzy, trenerzy, instruktorzy, sędziowie i działacze związkowi zrzekli w Łódzkim Okręgowym Związku Bokserskim...

Jednocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich Okręgowych Związków Bokserskich w Polsce...

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy 2 tysiące młodych sportowców stanęło do apelu w Łodzi

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy odbył się w czwartek pierwszy ogólnopolski apel...

Nakreślony przez organizatorów program tej piąkowej uroczystości nie mógł być całkowicie zrealizowany...

Również i przemówienie naczelnika Kuratorium, ob. Pietrasiańska...

Apel zakończyły zawody lekkoatletyczne, rozegrane pomiędzy SKS-ami...

Zawody bokserskie W sali w Piotrkowie o godz. 18 odbędzie się mecz...

TEATRY

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemy”, Leona Kruczkowskiego.

TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19.15 „Dom otwarty”

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19.15 „Makar Dubrawa”

TEATR „OSA”
(Traugutta 1, tel. 272-70)
Ostatnie dni! Godz. 19.30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka”.

„LUTNIA”
(ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.

„PINOKIO”
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś teatr nieczynny.

„ARLEKIN”
Dziś, o godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka”.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół Wrocławski.
(ul. Stefana Jaracza 2, tel. 217-49)
Dziś o godz. 19.30 „Sen o Goldfadenie”.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
„500 ccm” godz. 16, 18, 20

BAŁTYR (Narutowicza 20)
„Pan Habetin odchodzi” godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Syrena” godz. 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 18” — „Walczymy z porażkami”. Żaby. — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
„Szalony lotnik” godz. 16, 18, 20

MUZA (Fabianka 178)
„Nowy Dom” godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67)
„Koncert Beethovena” godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76)
„Młoda Gwardia” (II seria) godz. 16, 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Czarci Złot” godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84)
„Dom na pustkowiu” godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2)
„Powrót do domu” dla młod. godz. 16

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE (godz. 18, 20)
„Świat się śmieje” godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Zakazane piosenki” godz. 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2)
„Ludzie bez skrzydeł” godz. 18, 20



Program na sobotę, 6 maja 1950 r.

12.04 Dziennik. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 (L) „O głogowskiej chlewni”. 13.25 (L) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas 10 i 11. „Ideologia pozytywizmu”. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.20 (L) Muzyka popularna. 14.45 (L) Reportaż pt. „Gazeta pomaga pracować”. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Historia druku”. 16.00 Dzieńnik. 16.50 (L) „Co będzie robiła po maturze?”. 17.00 „Przy sobocie po robotnicę”. 18.00 „Zwycięstwo”. aud. SP. 18.15 Konc. ludowej kapeli. 18.40 Wszelchnia Radiowa. 19.15 Konc. ork. krakowskiej. 20.00 Dzieńnik. 20.40 Wesoła audycja na dzień Radia. 21.10 (L) „Śpiewamy pieśni robotnicze” — aud. w opr. mgr. M. Drobnera. 21.30 Reportaż z 6 etapu Międzyn. Wyścigu Kolar. Warszawa — Praga. 22.00 Opowieść o A. Mickiewiczu. 22.20 (L) Skrzydlaty mikrofon. 22.40 (L) Melodie operetkowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka taneczna

WYNIKI NASZEGO KONKURSU

Kto wygrał aparat radiowy, serwis, pióra wieczne i inne cenne nagrody

Przypominamy trafne rozwiązanie naszego Konkursu „Mr. Dollar podróży”.

Rysunek Nr 1 przedstawia Mr. Dollara w Stanach Zjednoczonych. Na rysunku Nr 2 widzimy go w Anglii, na rysunku Nr 3 w Holandii, na rysunku Nr 4 w Niemczech Zachodnich, a na rysunku Nr 5 we Francji. Rysunek Nr 6 przedstawia Mr. Dollara we Włoszech, a Nr 7 — w Watykanie. Na rysunku Nr 8 Mr. Dollar przesiadł się do Austrii. Nr 9 — do Jugosławii, a na rysunku Nr 10 — do Grecji. Rysunek Nr 11 przedstawia Mr. Dollara w Turcji, a Nr 12 — w Hiszpanii.

Poniżej zamieszczamy dalszą część listy naszych Czytelników, którzy wylosowali jako nagrody pocieszenia wartościowe książki:

Brzózki 10-5, Lapiński Eugeniusz, Pabianice, Piętna 43, Migdał Józef Łódź, Rokicińska 45-1, Mendak Genowefa, Łódź, 11 Listopada 25, Mielczarek Jerzy, Pabianice, Moniuszki 158-2, Miziolek Tadeusz, Łódź, Świerczewskiego 19, Matuszewicz Marian, Łódź, Mielczarskiego 16, Maloszczyk Bernard, Łódź, Zymuntowska 11, Masiak Maria, Łódź, Okrzei 23 i Masiak Piotr, Łódź, Ogrodowa 24-11 — „Zwycięście czołgi” Brogna.

Matusiewicz Kazimierz, Opoczno, Limanowskiego 14, Majchrowski Aleksander, Łódź, Grażyńskiego 30, Marszałek Eugeniusz, Aleksandrów-Łódzki, Piotrkowska 13, Mańkowski Tomasz, wieś Wołów, p-ta Stąporków, Mikołajczyk Roman, Kutno, Sienkiewicza 15, Marat Stanisław, wieś Kaniawczyn, p-ta Godzianów, pow. Skierniewice, Mateczak Wacław, Łódź, Srebrzyńska 91, Maj Tadeusz, Łódź, Michowska 10, Maszewski Antoni, Skierzniewice, Jasna 25 i Matuszewski Stanisław, Łódź, Piotrkowska 141 — „Na ratunek” Sempolowski.

Marzec Jan, Łódź, Nawrot 40, Madajczyk Helena, Łódź, Jaracza 7, Nowicki Ryszard, wieś Karczew, p-ta Wielgomłynny, pow. Radomsko, Niedźwiecki Alojzy, wieś Dziępół, gm. Dmelnin, pow. Radomsko, Nowakowski Ignacy, Łódź, Wiejska 3-8, Nowciewicz Władysław, Łódź, Wierzbowa 72 (elektrownia), Niewiadomski Marian, Piotrków Tryb., Wiejska 9-4, Niebudek Tadeusz, Sadykiel 55, p-ta Stąporków, pow. Końskie i Niedźwiecki Krzysztof, wieś Dziępół, gm. Dmelnin, pow. Radomsko — „Matka” Gorkiego.

Ogończyk Edward, Kłomieniec, p-ta Kłomieniec, pow. radomski, Ozgiewicz Władysław, Zduniska Wola, Paprocka 21-1, Olczak Jan, Zgierz, Łódzka 35, Przyborski Jerzy, Łódź, Gdańska 48 i Postolski Adam, Łódź, Mieszkalna 7 — „Dni i noce” Siemiłnowa.

Pawelczyk Irena, Łódź, Zgierska 24, Pietras Stefan, Łódź, Naftowa 7, Poradzińska Władysława, Łódź, Czeszochowska 21-8, Polewicz Ireneusz, Kutno, Spokojna 7, Pluciński Jan, Łask, Pl. 15 Grudnia 34, Paluchowicz Jan, Łódź, Zgierska 26, Poczta Stanisław, Pabianice, Narutowicza 27, Przybylski Jan, Łódź, Szara 3-27, Paliwocka Jan, Łódź, Południowa 28, Pawlak Jan, Zgierz, Narutowicza 25, Perył Jan Ryszard, Łódź, Gdańska 91-93, Paradowski Władysław, Skierniewice, Bielańska 31, Podlaski Feliks, wieś Lipna, p-ta Lubnia, pow. Rawa, Pacholska Zofia, Łódź, Odyńska 28, Pucha Franciszek, Łódź, Piotrkowska 189, Pacholski Ryszard, Łódź, Cieszyńska 1-31, Padolski Edward, Łódź, Narutowicza 127, Rogacka Stefania, Łódź, Wschodnia 33-21, Ruszkiewicz Jan, Gajkowie, p-ta Moszczenica, pow. Piotrków Tryb., Rogowska Teresa, Łódź, Scholowa 10-12, Ragoziński Aleksander, Pabianice, Warszawska 127, Sójka Tadeusz, Łódź, Ruda Pabianicka, Zespołowa 13-3, Sadowski Jan, Łowicz, Stanisławskiego 1, Szymański Leon, Złoczew, Błaszkowska 2, Sadowka Zofia, Zgierz, 17 Stycznia 42, Serwach Zofia, Łódź, Pogórną 7-2, Sroka Maria, Łódź, Piotrkowska 14-7, Salata Stanisław, Kozia Wola 47, p-ta Stąporków, pow. Końskie, Szwedowicz Stanisław, Łódź, Nawrot 26, Szczepański Henryk, Łódź, Prze-

dzielana 52-7, Smorawski Henryk, Sokolurki koło Wielunia, Sulista Józef, Łódź, Józefa 7, Stepien Piotr, Ludwików 14 p-ta Białobrzegi, pow. Opoczno, Sztoner Stanisław, Łódź, Kilińskiego 183-8, Sitkiewicz Jan, Łódź, Nowotki 25-28, Świdarek Mieczysław, Pływiec, p-ta Godzianów, pow. Skierniewice, Scieburza Roman, Łódź, Szara 16-29, Stankiewicz Gertruda, Łódź, Żeromskiego 72, Swiderski Stanisław, Łódź, Daszyńskiego 65, Śliwiński Jan, Opoczno, i Meja 17, Szczeciński Henryk, Łódź, Pełkowa 1a, Stasek Wacław, Brojce, gm. Brojce, p-ta Korowice, pow. Łódź, Sława Antoni, Łódź, Żywnota 50, Słowiński Zygmunt, Łódź, Obrońców Westerplatte 2, Szczypkowska Barbara, Łódź, Wólczańska 50, Szewczyk Tadeusz, Samopomoc Chłopska w Karniszewicach, Pabianice, Szczepaniak Irena, Łódź, Piotrkowska 157, Sierzbala Zenon, Łódź, Nawrot 94-96, Toczak Aleksandra, Łódź, PKWN 37 i Talań Władysław, Łódź-1, Jednostka Wojskowa 2574 — „Daleko do Moskwy” Ażajewa.

Woch Leon, Żarnów, pow. Opoczno, p-ta Żarnów, Wawrzycki Roman, Pabianice, Wolna 19-3, Wochna Stanisław, wieś Jastrzębia, gm. Dębko, wieś, p-ta Łowicz, Zalewska Janina, Rawa Mazowiecka, os. Dolna, Zentara Stanisław, Aleksandrów Łódzki, Zielona 29, Zareba Tadeusz, Łódź — Lagiewniki, Jaskółca 9, Zapalowski Hieronim, Skierniewice, Długa 1 i Zielonka Jan, Ruda Białaczowska, pow. Końskie — „Faraon” Prusa.

Nagrody są do odebrania w redakcji „Głosu”, Łódź, ul. Piotrkowska 86. Czytelnikom zamiejscowym przesyłamy nagrody pocztą.

Kolarze biorą udział w manifestacji na rzecz pokoju w Cieszynie

Po zakończeniu etapu Katowice — Cieszyn, odbyła się na Placu Stalina obrzędowa manifestacja pokojowa. Po odegraniu hymnu polskiego i czeszosłowackiego, powitał zebranych starosta miasta Cieszyna, a następnie wygłosił przemówienie wojewoda śląsko-dąbrowski Jaszczuk.

W kolonie Żarnów, pow. Opoczno, p-ta Żarnów, Wawrzycki Roman, Pabianice, Wolna 19-3, Wochna Stanisław, wieś Jastrzębia, gm. Dębko, wieś, p-ta Łowicz, Zalewska Janina, Rawa Mazowiecka, os. Dolna, Zentara Stanisław, Aleksandrów Łódzki, Zielona 29, Zareba Tadeusz, Łódź — Lagiewniki, Jaskółca 9, Zapalowski Hieronim, Skierniewice, Długa 1 i Zielonka Jan, Ruda Białaczowska, pow. Końskie — „Faraon” Prusa.

Nagrody są do odebrania w redakcji „Głosu”, Łódź, ul. Piotrkowska 86. Czytelnikom zamiejscowym przesyłamy nagrody pocztą.

Przemówienia przerywane były okrzykami na честь przyjaźni i zbratania mas pracujących całego świata we wspólnej walce o pokój. Zebrani skandowali: Stalin, Pokój — Stalin, Pokój i wznosili okrzyki na честь przyjaźni polsko-czeskosłowackiej i wszystkich narodów milujących pokój, na честь przodującego w walce o pokój Związku Radzieckiego i na честь Wodza Światowego Obozu Postępu i Pokoju — Generalissimusa Stalina.

Manifestację zakończono odegraniem Międzynarodówki.

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Telefon: 215-14. Redaktor naczelny: 215-14. Zastępca red. naczelnego: 215-23. Sekretarz odpowiedzialny: 215-05. Dział partyjny: 215-18. Dział korespondentów rob.: 215-42. Dział literacki i obywatelski: 215-29. Dział młodszy i sportowy: 254-21. Dział ekonomiczny: 215-11. Dział ogólny: 254-21. Redakcja nocna: 173-31. Kierownik: 222-22. Administracja: 250-42. Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 105a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca RSW „Prasa”. Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-8533.